

Antoni B a r t o s z e k, *Człowiek w obliczu cierpienia i umierania. Moralne aspekty opieki paliatywnej*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2000, s. 337

Jedną z podstawowych prawd chrześcijańskiej antropologii jest to, że każdy człowiek żyje z drugimi, przez drugich i dla drugich. Ta teza nabiera szczególnego znaczenia, kiedy osoba ludzka staje wobec tajemnicy cierpienia. Wtedy właśnie człowiek chory najbardziej potrzebuje obecności drugiej osoby, potrzebuje pomocy zewnętrznej, duchowego wsparcia i prostej ludzkiej miłości. Nic nie zastąpi tej miłości, która jest gotowością wytrwania z cierpiącym do samego końca. Świadomość tej prawdy staje się tym mocniejsza, im owo dotknięcie cierpieniem wypełnia całą przestrzeń ludzkiej egzystencji, kiedy ból jest nie do zniesienia i zbliża się koniec życia człowieka.

We współczesnym świecie coraz większa liczba ludzi dostrzega wielorakie potrzeby osób nieuleczalnie i ciężko chorych oraz problemy ludzi umierających i ich bliskich. Przychodzą tym ludziom z pomocą, przynosząc ulgę w cierpieniach, niosą także swoją obecność, która pomaga przewycięzać samotność w obliczu zbliżającej się śmierci. Ta wszechstronna pomoc okazywana ludziom ciężko chorym i umierającym dokonuje się w ramach opieki paliatywnej, która jest nową gałęzią medycyny, wyrosłą na bazie ruchu hospicyjnego. W tym miejscu należy zaznaczyć, iż opieka ta jest skierowana przede wszystkim do osób dotkniętych chorobą nowotworową, jednakże dotyczy także i tych, którzy znajdują się w końcowej fazie innych nieuleczalnych chorób. Dziś obserwujemy bardzo dynamiczny rozwój opieki paliatywnej na różnych szczeblach życia społecznego w skali międzynarodowej. Tym rodzajem opieki żywotnie jest zainteresowana Światowa Organizacja Zdrowia, czego wyrazem są wydawane liczne dokumenty dotyczące tej nowej dziedziny medycyny. Także u nas w Polsce zauważalny jest intensywny rozwój różnych form tej opieki. Tworzy się nowe ośrodki i zespoły świadczące pomoc umierającym i ich rodzinom. Organizuje się wiele zjazdów, sympozjów i spotkań naukowych, mających na celu wymianę myśli i doświadczeń z zakresu opieki nad ludźmi w końcowej fazie ich choroby. W rozwoju tej formy opieki medycznej w sposób szczególny uczestniczy także Kościół katolicki. Najlepszym tego wyrazem jest prezentowana pozycja książkowa ks. A. Bartoszek, poświęcona moralnym aspektom opieki paliatywnej. Autor, opierając się na wypowiedziach Kościoła po II Soborze Watykańskim, przedstawia czytelnikowi chrześcijańską wizję opieki nad ludźmi umierającymi oraz zasadnicze problemy natury moralnej odnoszące się do opieki paliatywnej. Dowodzi, że dopiero w świetle wiary, a więc w świetle Objawienia chrześcijańskiego, w odniesieniu do osoby Chrystusa i Jego dzieła zbawienia, możliwe jest w miarę pełne odczytanie istoty tej opieki i jej wymiaru moralnego.

W pierwszym rozdziale, który ma charakter wprowadzający, przedstawiona jest w szerokim zarysie koncepcja opieki paliatywnej. Ten fenomen jest umiejscowiony w konkretnych realiach współczesnego świata, dlatego analizie poddane są ludzkie postawy dotyczące kresu ludzkiego życia. Przede wszystkim chodzi tu o ukazanie zachowań osób ze świata medycznego wobec rze-

czywistości cierpienia i śmierci, jak również postaw osób najbliższych. W końcowej części rozdziału autor ukazuje trudności i problemy, jakie napotyka dzisiaj opieka paliatywna: niedostateczna wiedza pracowników służby zdrowia i całego społeczeństwa na temat zasad, metod i celów opieki, sprzeciw społeczności danego miejsca wobec budowy hospicjum, brak środków finansowych, niebezpieczeństwo typowo szpitalnego podchodzenia do umierających (s. 100). Autor stwierdza, że cała opieka paliatywna potrzebuje trwałego i silnego fundamentu, by realizować swoją misję, a jest nim integralna koncepcja człowieka.

Rozdział drugi poświęcony jest personalistyczno-teologicznym fundamentom opieki paliatywnej. Autor przede wszystkim przedstawia integralną koncepcję człowieka, gdzie jest on rozpatrywany w perspektywie stwórczej jako najdoskonalsze stworzenie Boże. Człowiek, będąc jednością duchowo-cieleśną, jest podmiotem poznania, wolności oraz własnej cielesności. Wszystkie te wymiary człowieczeństwa decydują o szczególnej i niepowtarzalnej godności osoby ludzkiej.

W świetle integralnej prawdy o człowieku ukazuje się także ludzki i nadprzyrodzony sens cierpienia i śmierci. Spośród całego stworzenia jedynie człowiek posiada świadomość, że cierpi i musi kiedyś umrzeć. Tylko człowiek pyta o sens i przyczynę cierpienia oraz śmierci. Wszystkie ludzkie wysiłki zmierzające do odkrycia pełnego sensu cierpienia i śmierci ostatecznie prowadzą do stwierdzenia, że doświadczenia te są tajemnicą. Można ją zrozumieć jedynie poprzez wiarę, gdzie człowiek cierpiący, jednocząc się z męką Zbawiciela, ma udział w Jego odkupieńczym dziele. W tym miejscu należy zaznaczyć, iż osobowa i zbawcza wartość cierpienia nie prowadzi do przyjęcia postawy biernej, lecz przeciwnie, cierpienie zawsze winno stanowić wezwanie do tego, by nieść pomoc osobom cierpiącym.

W końcowej części tego rozdziału autor koncentruje swoją uwagę na chrześcijańskiej wizji wspólnoty. Stwierdza, że podstawowym środowiskiem życia człowieka jest i powinna być rodzina. W niej bowiem ma miejsce tworzenie się więzi międzyludzkich, w niej uczymy się właściwych postaw i odniesień do najbliższych i do innych ludzi. Bazując na tych kryteriach, autor dochodzi do ważnego stwierdzenia, że u podstaw wszelkich odniesień międzyosobowych, także tych, które mają miejsce w opiece paliatywnej, winna leżeć postawa solidarności. Z niej z kolei wypływa zasada pomocniczości, która reguluje relacje między wspólnotą a osobą oraz pomiędzy wspólnotami różnego zasięgu. Wszystko to opiera się na miłości, której zasadniczym wyrazem jest czynienie z siebie daru dla innych. Konkretny człowiek, czyniąc z siebie bezinteresowny dar dla drugich, sam staje się przez to bardziej człowiekiem, zacieśniając w ten sposób stosunki międzyosobowe. Zespół opieki paliatywnej — jak stwierdza autor — jest powołany do tego, aby coraz bardziej stawać się nową wspólnotą w Chrystusie, w której jest urzeczywistniania bezinteresowna miłość (s. 200). W odniesieniu do człowieka ciężko chorego i umierającego chrześcijańska miłość zbudowana na ludzkiej solidarności i zasadzie pomocniczości winna cechować się postugą samarytańską, której szczególną formą jest opieka paliatywna.

Ostatni, trzeci rozdział recenzowanej publikacji jest poświęcony moralnym wymogom, jakie stawiane są wobec opieki paliatywnej. Podstawowym wymogiem jest towarzyszenie do końca ludziom chorym i umierającym. Pierwszym wyrazem towarzyszenia jest obecność przy łóżku ciężko chorego. Do tego zobowiązani są przede wszystkim krewni i bliscy, ale także lekarze, pielęgniarki, kapłani i wolontariusze, każdy we właściwym sobie wymiarze. Istotnym elementem towarzyszenia choremu jest szacunek wobec jego podmiotowości, który winien wyrażać się między innymi w tym, że należy mówić choremu prawdę o jego stanie zdrowia w klimacie miłości i nadziei. Budowanie relacji z chorym poprzez prawdę oznacza postawę szacunku wobec niego i partnerstwa w decyzjach i działaniach podejmowanych w ramach opieki paliatywnej.

Całościowo rozumiane towarzyszenie wytwarza „moralną przestrzeń” do wszelkich działań w wymiarze medycznym. Dotyczy to zwłaszcza zasady proporcjonalności środków terapeutycznych, która ma szczególne znaczenie w obliczu nadchodzącej śmierci. W myśl tej zasady można, a nawet trzeba zrezygnować z uporczywej terapii, co nie oznacza pozostawienia chorego na

pastwę losu. Należy się nim opiekować do końca, stosując środki proporcjonalne. W tym kontekście autor dochodzi do stwierdzenia, że stosowanie środków uśmierzających ból jest godziwe, ale wymaga ostrożności, tym większej, im większa jest możliwość wystąpienia skutków ubocznych, zwłaszcza ograniczenia świadomości i przyśpieszenia śmierci. W końcowej części rozdziału ukazano zło eutanazji, które wynika z moralnego zła zabójstwa, a temu sprzeciwia się piąte przykazanie Dekalogu. Opieka paliatywna, sprzeciwiając się zdecydowanie eutanazji, kroczy drogą autentycznej wolności, podkreśla zawsze podstawową prawdę o niepowtarzalnej wartości ludzkiego życia.

Podsumowując niniejsze refleksje, należy stwierdzić, że Kościół akceptuje, docenia i popiera ruch hospicyjny i opiekę paliatywną, wskazując potrzebę ich dalszego dynamicznego rozwoju. Całościowo rozumiana opieka paliatywna wpisuje się coraz bardziej w nurt cywilizacji miłości oraz nowej kultury życia ludzkiego, przeciwstawiającej się kulturze śmierci. Kościół w sposób szczególny akcentuje duchowy wymiar tej opieki, czego pierwszym i podstawowym wyrazem jest obecność przy ciężko chorym i umierającym człowieku.

Prezentowana monografia A. Bartoszeki jest jedyną publikacją w Polsce, która łączy bogatą problematykę zasad teologicznych ze współczesnym ruchem hospicyjnym i opieką paliatywną. Daje ona rozległy przegląd nauczania Kościoła na temat tej posługi, uwzględniając przy tym jakże trudne wymogi moralne. Autor posługuje się dobrym warsztatem metodologicznym, o czym świadczą dogłębne analizy poszczególnych kwestii i stawianie właściwych wniosków. W tym miejscu nasuwa się jednak mała uwaga, mianowicie ta, że niektóre zagadnienia są zbyt szczegółowo i obszernie opracowane, co sprawia, że czytelnik musi wracać do poprzednich stron, by uchwycić właściwy tok wyводу. To jednak nie umniejsza w żadnym wypadku waloru prezentowanej pozycji. Należy również podkreślić znakomicie dobraną i wykorzystaną bibliografię, zwłaszcza w językach obcych. Ta rzetelnie opracowana pozycja winna zainteresować wszystkich, którzy w sposób teoretyczny i praktyczny zajmują się opieką paliatywną w Polsce.

ks. Jarosław Koral SDB

Zdzisław B r o d e c k i, *Prawo europejskiej integracji*, Wydawnictwo Prawnicze PWN, Warszawa 2001, s. 216

Spółczesność pierwszej dekady XXI wieku charakteryzuje się między innymi powszechną i wciąż rosnącą ruchliwością. Zmiana miejsca zamieszkania związana z przepływem kapitału, towarów oraz osób potęgowana jest coraz większą wolnością wyboru miejsca zamieszkania, jak i prowadzenia działalności gospodarczej, naukowej czy kulturalnej. Ten rodzaj mobilności życia w demokratycznie jednoczącej się Europie dynamizowany jest procesem integracji europejskiej, a wśród problemów, które niesie on ze sobą, są również nowe wyzwania duszpasterskie, w tym związane z duszpasterstwem Polaków mieszkających na stałe oraz przebywających czasowo poza granicami Ojczyzny.

Mówiąc o integracji europejskiej i o ruchliwości Polaków w Europie po przyłączeniu się Polski do Unii Europejskiej, trzeba najpierw przywoływać pokolenia polskich emigrantów i ich potomków z szeroko rozumianego Zachodu oraz tych, których poza politycznie wytyczonymi granicami Ojczyzny pozostawiły zawieruchy, jakie wstrząsały Europą i światem w minionym XX wieku. Emigracyjne szlaki Polaków po Europie i za Oceanem wytyczane były zatroskaniem „o chleb” i „wolność”, na Wschodzie zaś zsyłkami i wywózkami aż w dalekie strony Syberii czy Kazachstanu. Dzisiaj ich potomkowie tworzą szeroko pojmowane środowiska polonijne, zasilani nowymi falami emigracji aż po ostatnie fale z końca lat osiemdziesiątych. Pojęciem tym, przy wszystkich zastrze-

zeniach co do jego zakresu, koniecznie trzeba objąć tych wszystkich, którzy swoich korzeni szukają w innych grupach narodowościowych, a utożsamiają się nie tylko z językiem polskim jako „swoim”, ale przede wszystkim z polskim dziedzictwem kulturowym i duchowością, w tym i ze specyficznie polską religijnością.

W dziejach scharakteryzowanego wyżej Wychodźstwa Polakowi na obczyźnie towarzyszy polski kapłan, którego posługa ewangelizacyjna zasadza się na formułowanym przez teologię społeczną ruchów migracyjnych procesie integracji społeczno-religijnej. Duszpasterz, z natury swojego posłannictwa, pomaga tak emigrantowi, jak i przesiedlonemu wejść w życie społeczności, która go przyjęła czy w której został przymusowo osiedlony. Pomaga odnajdywać się na różnych płaszczyznach życia społecznego, zawodowego, obywatelskiego, kulturalnego i wreszcie religijnego, tak by uruchomić i ożywić w mieszkającym poza Polską organiczny, stopniowo i samorzutnie postępujący proces społecznotwórczy, który dąży do scalenia wszystkich członków danej społeczności w pewną harmonijną całość. Proces integracji społeczno-religijnej bazuje równocześnie na zachowaniu osobistej wolności każdego i uszanowaniu istniejącego porządku, zasadza się tak na przestrzeganiu praw i obowiązków emigranta, jak i społeczności go przyjmującej. Duszpasterz w swojej apostołskiej posłudze Polakom poza granicami Ojczyzny dąży do integracji, pozostawiając prawo do zachowania i pielęgnowania szeroko rozumianej odrębności.

Proces integracji Europy, który w swoją dynamikę wciąga i Polskę, w emigrantach polskich na Zachodzie ma swoich ambasadorów. Dla duszpasterstwa polonijnego staje się on nowym zadaniem wymagającym najpierw niemal gruntownej zmiany postrzegania tej formy apostołatu oraz wypracowania adekwatnych strukturalnych i organizacyjnych rozwiązań.

Wydawnictwo Prawnicze PWN z Warszawy w minionym roku udostępniło czytelnikowi w Polsce pracę prof. dr. hab. Zdzisława Brodeckiego pt.: *Prawo europejskiej integracji*. Autor publikacji, kierownik Centrum Prawa Europejskiego na Uniwersytecie Gdańskim, podjął się próby opracowania, jak sam zaznaczył, z wielką wstrzemięźliwością „prawa europejskiej integracji”, które w istocie tworzy „własny porządek prawny, zintegrowany z systemem prawnym państw europejskich” (s. 26–27).

Omawiając zagadnienie ogólne, Z. Brodecki we „Wprowadzeniu” w omawianej publikacji scharakteryzował rozległą tematykę europejskiej integracji, a syntetyczne przedstawienie europejskiej cywilizacji potraktował jako punkt wyjścia refleksji nad kierunkami integracji (ponadnarodowym i międzyrządowym) i procesem konstytucjonalizacji oraz nad wypracowaniem słusznej autonomii przynależnej prawu europejskiej integracji. W kolejnych rozdziałach omawia europejskie prawo ustrojowe oraz proces tworzenia, stosowania i przestrzegania go w państwach Unii Europejskiej. Pojęcie integracji wprowadza w studium o filozofii prawa europejskiej integracji i jest wstępem do kolejnych rozdziałów omawiających szczegółowe dziedziny tej rodzącej się gałęzi prawa: a mianowicie prawo europejskiej integracji gospodarczej, społecznej i politycznej, stanowiąc próbę ujęcia życia jednoczącego się organizmu Starego Kontynentu. Dwa ostatnie rozdziały w założeniu autora przedstawiają wraz z całą wieloaspektowością stan obecny procesów integracyjnych, a mianowicie próbują usystematyzować początki prawa europejskiej integracji politycznej oraz innych zjednoczeniowych procesów, które miały miejsce na kontynencie europejskim na skutek traktatów międzynarodowych. Zarys tematyki związanej z wejściem Polski do Unii wyczerpuje publikację Z. Brodeckiego i staje się jakby początkiem ponownej lektury całego opracowania, zachęcając w ten sposób czytelnika do odszukania szczegółowych zagadnień i aktualnych problemów związanych z procesem integracji.

Publikacja zdaje się mieć charakter podręcznika, przeznaczonego dla studentów prawa i administracji oraz politologii. Będzie też na pewno przydatna pracownikom sektora publicznego zajmującym się na co dzień zagadnieniami integracji Polski z Unią Europejską. Do grona zainteresowanych opracowaniem z pewnością trzeba by również zaliczyć tych wszystkich, którzy są odpowiedzialni za organizację duszpasterstwa dla Polaków przebywających poza granicami Oj-

czynny, a więc i dla tych, którzy czy to w ramach trwającego już procesu akcesyjnego, czy po wejściu i stopniowym uzyskiwaniu prawa do pracy wyruszą do krajów zachodnioeuropejskich, by tam podjąć działalność zawodową, naukową czy kulturalną. Strategia organizacji duszpasterstwa emigracyjnego nie powinna ulec zmianie. Stan obecny jest sprawdzony i służy w miarę swoich realnych możliwości dobru duchowemu wielomilionowej rzeszy Rodaków na Zachodzie. Jednak wypracowywany wspólnymi siłami nowy układ w Europie, z naszą Ojczyzną jako integralną częścią Unii, już teraz winien mobilizować do właściwego przygotowania się do nowej rzeczywistości tak samych duszpasterzy, zakonnych i diecezjalnych, jak i odpowiedzialnych za tę formę aktywności duszpasterskiej Kościoła w Polsce.

Proponując publikację Z. Brodeckiego *Prawo europejskiej integracji* obecnym duszpasterzom Polaków w Europie Zachodniej oraz wszystkim zainteresowanym rodzącymi się zjawiskami ruchliwości i dostosowywaniem właściwych struktur apostołstwa trzeba przestrzec przed próbą odszukiwania w niej syntezy unormowań dotyczących bezpośrednio emigrantów i zjawisk demograficznych. Zjawiska te są wprawdzie wprost przywoływane przez autora (por. s. 200), ale zdaje się wykraczać poza podjęty temat. Z duszpasterskiego punktu widzenia ważniejsza wydaje się świadomość tych zjawisk towarzysząca niemal przy każdej omawianej kwestii oraz wspomniana zawartość rozdziału szóstego dotycząca prawa europejskiej integracji społecznej.

Obywatelstwo Unii Europejskiej, ustanowione traktatem z Maastricht, przysługujące obok obywatelstwa państwa członkowskiego wszystkim obywatelom państw Unii, spowoduje zmianę pojęcia migracji zjednoczonej części naszego kontynentu. Europa bez wewnętrznych granic wobec ruchów migracyjnych, a więc i wobec klasycznie pojmowanego duszpasterstwa „ludzi w drodze” stawia nowe zadania. W miejsce dramatu przekraczania granicy „za chlebem” i „za wolnością” pojawi się, na bazie rodzimych wartości, wewnętrzny imperatyw kształtowania poczucia więzi duchowej z kulturą i cywilizacją europejską oraz poczucie solidarności i odpowiedzialności z narodami zjednoczonej Europy, w której każdy obywatel ma prawo (przy zachowaniu określonych ograniczeń, np. ze względu na porządek publiczny, zdrowie i bezpieczeństwo publiczne) do swobodnego poruszania się. Zdaniem Z. Brodeckiego, wśród praw europejskiej integracji społecznej, oprócz prawa do obywatelstwa, ważne i niejako bezpośrednio z niego wynikające są prawo pobytu, które zapewnia swobodny przepływ pracowników we Wspólnocie, oraz przysługujące prawa socjalne wraz z normami regulującymi ochronę człowieka oraz środowiska.

Akcentując potrzebę szeroko pojętego przygotowania do podjęcia wyzwań, jakie przed duszpasterstwem Polaków poza granicami Ojczyzny, a wewnątrz zjednoczonej Europy stawiają nadchodzące dni i proponując zapoznanie się z przyszłymi problemami, między innymi na płaszczyźnie instytucji prawnych poprzez lekturę pracy Z. Brodeckiego *Prawo europejskiej integracji* trzeba również wyrazić żal, że Autor jakby chciał zapomnieć o roli Kościoła czy chrześcijaństwa w pokoleniowym dziele integracji w ogóle, a europejskiej w szczególności. Rzecz jasna temat ten zdecydowanie wykracza poza podjęty i solidnie przedstawiony przedmiot refleksji, ale wspomnienie i to raczej zdawkowe roli chrześcijaństwa w dziejach Europy (s. 12–13) w części wstępnej poświęconej charakterystyce cywilizacji europejskiej daleko odbiega od wizji Europy i fundamentów jedności opartej na wartościach, jakie z takim niestrudzeniem wskazuje Jan Paweł II.

Syntetyczne ujęcie podjętego tematu z przejrzystością i ubogaceniem całości stosownymi mapami, diagramami i wykresami, przybliżającymi omawiane tematy wraz z godłami państw należących obecnie do Unii czyni przyjemną lekturę publikacji Z. Brodeckiego. Zamieszczony na końcu pracy skorowidz rzeczowy ułatwia czytelnikowi poruszanie się w gąszczu poruszanych problemów.

Marta Komorska, *Sytuacja dzieci i młodzieży niepełnosprawnej w społeczeństwie polskim*, Lublin 2000, s. 140

Osoba niepełnosprawna z uwagi na kalectwo lub chorobę ma wielorakie trudności w funkcjonowaniu fizycznym i psychospołecznym. W aspekcie fizycznym są to często problemy związane z dysfunkcją narządu ruchu lub wynikające z obniżonej sprawności umysłowej. Z punktu widzenia psychospołecznego są to najczęściej trudności z adaptacją do życia w społeczeństwie. Skala trudności, przed jakimi staje osoba niepełnosprawna, zwłaszcza osoba młoda, wpływa w sposób zasadniczy na jej dorosłe życie. Sytuacja życiowa ludzi niepełnosprawnych jest w dużej mierze uzależniona od nastawienia i społecznych zachowań zdrowej części społeczeństwa. Przeprowadzone liczne badania naukowe w tym zakresie dowodzą, iż postawy wobec osób niepełnosprawnych w większości przypadków są negatywne. Uwarunkowane są one stereotypami społecznymi, uprzedzeniami oraz brakiem wiedzy o autentycznej sytuacji ludzi niepełnosprawnych. Z tym większą uwagą należy odnotować pojawienie się na rynku wydawniczym pozycji Marty Komorskiej, poświęconej zjawisku niepełnosprawności w odniesieniu do dzieci i młodzieży. Autorka stara się ukazać sytuację tych ludzi i ich rodzin w polskiej rzeczywistości, eksponując warunki ich egzystencji, problemy i czynniki wywołujące niepełnosprawność oraz sposoby i metody jej pokonywania. Całość omawianej pozycji składa się z sześciu rozdziałów, które poprzedza wstęp sygnalizujący najważniejsze problemy, a zamyka zakończenie prezentujące zasadnicze wnioski i tezy analizowanej kwestii. Rozdział pierwszy ukazuje postawy społeczne wobec niepełnosprawności. Autorka wprowadza czytelnika w to zagadnienie poprzez ustalenie pojęć terminologicznych związanych ze zjawiskiem niepełnosprawności. Następnie dalej ukazuje czynniki warunkujące postawy ludzi zdrowych wobec osób niepełnosprawnych i stwierdza, że są one zasadniczo negatywne z powodu osobistych doświadczeń, braku komunikacji wzajemnej oraz dezinformacji. Mimo to autorka stwierdza, że: „kobiety w większym stopniu niż mężczyźni przejawiają postawę pozytywną wobec osób o ograniczonej sprawności, co tłumaczy się ich lepszą od mężczyzn umiejętnością wczuwania się w położenie ludzi chorych. Istnieje także związek z tradycyjnym przygotowaniem kobiety do roli opiekunki, spełniającej funkcje pielęgnacyjne wobec chorych” (s. 25). Z kolei zasadniczym czynnikiem mającym wpływ na kształtowanie pozytywnych postaw wobec ludzi upośledzonych jest środowisko rodzinne, sąsiedzkie i szkolne. Winno to być realizowane w całości działalności wychowawczej wszystkich instytucji zajmujących się ludźmi niepełnosprawnymi.

W rozdziale drugim niepełnosprawność jest zaprezentowana jako problem społeczny. Autorka przedstawia charakterystykę, rozmiary, skalę i dynamikę tego zjawiska. Koncentruje swoją uwagę na demograficznej i społecznej strukturze niepełnej sprawności, gdzie stwierdza, że w roku 1993 w miastach na 1000 mieszkańców przypadały 103 osoby niepełnosprawne, a na wsi odpowiednio 142 osoby (s. 42). Dowodzi, że w ostatnich latach wzrósł odsetek niepełnosprawnych z wykształceniem zasadniczym zawodowym, średnim i wyższym. Związane jest to głównie z trudnościami technicznymi jakie napotyka osoba niepełnosprawna, np. bariery architektoniczne, nieprzystosowane akademiki czy brak personelu pomocniczego. Autorka twierdzi, że funkcjonujący w społeczeństwie obraz osoby niepełnosprawnej jest w dużej mierze uproszczony i często odbiega od rzeczywistości. Postrzeganie ludzi o ograniczonej sprawności jako jednostki słabe, samotne, niezadowolone z życia i bierne, posiada swoje konsekwencje w dalszym ograniczaniu kontaktów z nimi. Konieczne wydaje się kształtowanie właściwego obrazu ludzi niepełnosprawnych, co możliwe jest tylko poprzez prawdziwą i rzetelną informację o tej kategorii społeczeństwa. Dużo do zrobienia mają także sami niepełnosprawni, którzy podejmując wielorakie formy aktywności, mogą zmieniać opinię społeczną o nich samych.

Rozdział trzeci poświęcony jest założeniom metodologicznym, jakimi posłużyła się autorka w prezentowanej publikacji. Najważniejszą była metoda opracowania materiału badawczego, która polegała na analizie pamiętników młodzieży niepełnosprawnej i rodziców dzieci niepełnosprawnych nadesłanych na konkurs ogłoszony wiosną 1992 roku przez Zakład Socjologii Medycy i Rodziny UMCS w Lublinie. Na konkurs odpowiedziało ponad 200 osób. Opisywane w pamiętnikach losy rodzin w znacznej części dotyczyły lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, a więc początkowego okresu transformacji ustrojowej. Pozwoliło to na zebranie dodatkowych informacji o zmianach w instytucjonalnej i pozainstytucjonalnej opiece nad chorym dzieckiem i jego rodziną. Autorka po zapoznaniu się z nadesłanymi materiałami doszła do interesujących wniosków w zakresie czynników skłaniających do uczestnictwa w ogłoszonym konkursie. Można je sprowadzić do następujących tez:

- motyw, który najczęściej wyzwał aktywność badanych odnosił się do wewnętrznych problemów jednostki wynikających z poczucia osamotnienia;
- następną co do częstości przyczyną uczestnictwa w konkursie była potrzeba przekazania swoich doświadczeń innym, traktowane to było w kategoriach obowiązku wobec innych rodzin;
- kolejne miejsce zajmuje motyw ekonomiczny, który związany był z trudną sytuacją życiową osób badanych.

O formie i treści pamiętników decyduje wiele różnych czynników, wśród których należy jeszcze wspomnieć o cechach osobowościowych i poziomie wykształcenia.

Rozdział czwarty nosi tytuł „Dzieci i młodzież niepełnosprawna w rodzinie”. Podejmuje takie szczegółowe zagadnienia, jak: reakcja rodziców na wiadomość o niepełnosprawności dziecka, potrzeby rodzin z dzieckiem niepełnosprawnym oraz miejsce dziecka niepełnosprawnego w rodzinie. M. Komorska stwierdza, że: „przekazanie informacji o niepełnosprawności dziecka może być przyczyną kryzysu psychicznego rodziców. Towarzyszący mu stan emocjonalny wyraża się uczuciem głębokiego smutku, lęku, depresji, niezadowolenia, niewiary, frustracji, poczucia winy, zmieszania, odrzucenia, żalu. Wymienione doznania uczuciowe charakteryzują pierwszą fazę, która jest określana jako szok blokujący zdolność rodziców do podejmowania jakichkolwiek działań. Następne etapy to: faza reakcji (rodzice uruchamiają różnorodne mechanizmy); faza przystosowania (rodzice stopniowo odzyskują zdolność podejmowania racjonalnych decyzji i działań); faza orientacji (rodzice korzystają z doświadczeń własnych i cudzych, zdobywając stopniowo zdolność oceny swojej sytuacji z dystansu)” (s. 77). Dokonujące się w Polsce zmiany związane z transformacją ustrojowo-polityczną pogłębiły trudną sytuację rodzin z osobami niepełnosprawnymi. Dotyczy to głównie czasochłonności opieki nad niepełnosprawnym, kłopotów finansowych, warunków mieszkaniowych, braku dostępu do nowych metod leczenia z powodu barier ekonomicznych. Taka sytuacja powoduje u rodziców uczucie niespełnionego obowiązku wobec dziecka, co z kolei prowadzi do stresów i różnorodnych konfliktów w rodzinie. Odnośnie do kwestii miejsca niepełnosprawnego dziecka w rodzinie autorka dochodzi do wniosku, iż zajmuje ono w większości rodzin miejsce centralne. Przejawem tak wyznaczonej pozycji jest określona hierarchia w realizacji potrzeb poszczególnych członków rodziny, które podporządkowane są najpierw zaspokajaniu potrzeb chorego dziecka.

W piątym rozdziale autorka porusza problem dzieci i młodzieży niepełnosprawnej w systemie szkolnictwa. Proces włączania dzieci niepełnosprawnych w normalny tryb życia szkolnego powinien być realizowany za pomocą integracyjnego systemu kształcenia i wychowania. Polega on na maksymalnym wcieleniu dzieci i młodzieży z ograniczoną sprawnością do zwykłych szkół i innych placówek oświatowych, umożliwiając im pełny rozwój fizyczny i psychiczny w gronie rówieśników. Integracja pozwala bowiem dziecku niepełnosprawnemu zaistnieć wśród zdrowych kolegów i koleżanek, stając się jednocześnie wyzwaniem dla klasy, szkoły i lokalnej społeczności. Realizacja koncepcji integracyjnego systemu kształcenia napotyka jednak szereg trudności. Jedną z nich jest nieodpowiednio przygotowana kadra pedagogiczna. Problem dotyczy zarówno

braku umiejętności postępowania z uczniem niepełnosprawnym, jak również braku tolerancji i zrozumienia jego trudności. Kolejną trudnością jest obecnie funkcjonujący stan szkolnictwa specjalistycznego, który wymaga szybkiego wprowadzenia nowych rozwiązań i nowych metod pracy z uczniem niepełnosprawnym.

Zapewnienie sprzyjających warunków do integracji ze społeczeństwem jest istotnym elementem umożliwiającym prawidłowe funkcjonowanie środowiska rodzinnego dziecka niepełnosprawnego oraz efekty jego rewalidacji. Muszą to być działania wieloaspektowe, dotyczące wdrażania koniecznych usprawnień technicznych ułatwiających codzienne życie, jak i zapewnienia koniecznego sprzętu do rehabilitacji. Tego rodzaju podejście stwarza przed rodzicami i dziećmi możliwości wejścia do otaczającego ich środowiska i nawiązania odpowiednich kontaktów międzyludzkich.

Ostatni, szósty rozdział dotyczy ważnego zagadnienia, jakim jest miejsce niepełnosprawnych ludzi młodych w społeczeństwie. Odnosi się to w pierwszej kolejności do środowiska rodzinnego. W sytuacji osób z ograniczoną sprawnością to właśnie rodzina w największym stopniu wpływa na zakres i jakość ich funkcjonowania. Autorka na podstawie przeprowadzonych badań doszła do stwierdzenia, że dobre przystosowanie rodzinne i towarzyskie najczęściej związane było z osiągniętym poziomem usprawnienia i możliwością prowadzenia dalszych działań rewalidacyjnych, co w znacznej mierze uzależnione było od warunków panujących w rodzinie. Stosunek młodzieży do środowiska społecznego jest konsekwencją ich sytuacji rodzinnej.

Prezentowana publikacja dowodzi, że problemy dzieci i młodzieży niepełnosprawnej, jak i trudności ich rodziców to kwestie wciąż tylko częściowo bądź w ogóle nierozwiązane. Transformacja społeczno-ekonomiczna i związany z nią kryzys spowodowały, że problemy te stały się bardziej widoczne i dotkliwe. Niniejsza pozycja daje doskonały obraz sytuacji dzieci i młodzieży niepełnosprawnej w społeczeństwie polskim. Autorka posługuje się dobrym warszatem metodologicznym, o czym świadczą dogłębne analizy poszczególnych kwestii i stawianie właściwych wniosków. Wszystkie zagadnienia charakteryzują się rzetelnością opracowania i rozległą podjętą problematyki. Książka jest napisana poprawnym i komunikatywnym językiem, co podnosi znacznie jej walor. Należy również podkreślić znakomicie dobraną i wykorzystaną bibliografię, zwłaszcza w językach obcych. Ta rzetelnie opracowana pozycja winna zainteresować wszystkich, którzy w sposób teoretyczny i praktyczny zajmują się ludźmi niepełnosprawnymi. Powinni po nią sięgnąć sami niepełnosprawni, ich najbliżsi oraz ci, którzy chcą w sposób efektywny nieść pomoc osobom z ograniczoną sprawnością. Z pewnością książka ta okaże się bardzo przydatna w procesie kształcenia pracowników socjalnych. Jest to dobry materiał do szerokiej dyskusji nad zagadnieniem niepełnosprawności przy różnych spotkaniach naukowych, sympozjach i kongresach.

ks. Jarostaw Koral SDB

Morand W i r t h, *Da don Bosco ai nostri giorni. Tra storia e nuove sfide (1815–2000)*, (= *Studi di Spiritualità*, 11), LAS, Rzym 2000, s. 624

Koniec drugiego tysiąclecia dla wielu osób stał się okazją do spoglądania w przeszłość w celu podsumowania tego, co dotyczy historii ich życia, rodziny, miasta czy narodu. W tym spontanicznym odruchu dociera się do sukcesów, wielkich wydarzeń, chwil radości lub wręcz przeciwnie — do niepowodzeń, momentów goryczy i bólu. Wszystkie one układają się w mniej lub bardziej logiczną całość. O wiele trudniej przychodzi pisać historię tym, którzy zamiast dać ponieść się spontaniczności, podążają w stronę źródeł. Wtedy historia przestaje być łatwa i prosta, wyrasta



powoli ze znużonego odczytywania dokumentów z przeszłości ocalonych przez czas, z poddawania ich fachowej krytyce, z mozolnego umieszczania drobnych faktów w szerszym kontekście. Jeszcze trudniej jest pisać historię wtedy, gdy historyk zdaje sobie sprawę, że dzieje jej protagonistów wpisane są nie tylko w historię ludzką, ale także w historię zbawienia. Z jednej strony bliskie im są wszystkie problemy życia ludzkiego, trud budowania wzajemnych relacji, sprawy ekonomiczne, praca, sukcesy i porażki, błędy i braki. Z drugiej strony to wszystko, co przeżywają, jest wyrazem ich wiary, zaangażowanej miłości, zaufania do Bożej Opatrzności, ich poświęcenia, pobożności, słowem ich duchowości i — dlaczegożby nie — ich świętości. Tak właśnie należy rozumieć historię Kościoła, a co za tym idzie, historię działających w jego łonie zgromadzeń zakonnych.

Trud takiego właśnie spojrzenia na historię podjął Morand Wirth, który w książce *Da don Bosco ai nostri giorni. Tra storia e nuove sfide (1815–2000)* przedstawił całość dzieł dzieła salezjańskiego od chwili narodzin jego założyciela, św. Jana Bosko (1815–1888) do czasów najnowszych. Pozycja ukazała się w roku 2000 nakładem wydawnictwa Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego w Rzymie (Libreria Ateneo Salesiano) i włączona została — z numerem 11 — do serii wydawniczej *Studi di Spiritualità*.

Zainteresowanie Wirtha historią salezjańską nie jest czymś nowym. Już u końca lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku wchodził on w skład grupy młodych salezjanów z Lyonu, którzy pod kierunkiem ks. Francisca Desramaut, uznanego dzisiaj specjalisty z dziedziny historii i duchowości salezjańskiej, podjęła się badań nad dziejami własnego zgromadzenia. Wyniki ich pracy zostały opublikowane w 1961 r., w zeszycie pod tytułem *Précis d'histoire salésienne 1815–1960*. W 1965 r. ks. Lugi Riccieri, ówczesny przełożony generalny salezjanów, polecił ks. Desramaut opracowanie tego materiału i opublikowanie go w formie książki. W imieniu grupy z Lyonu zadania tego podjął się właśnie Morand Wirth. W 1970 r. jego praca wydała owoc w postaci publikacji *Don Bosco et les Salésiens. Cent cinquante ans d'histoire*. W latach od 1970 do 1982 książka została przetłumaczona na języki włoski, hiszpański, portugalski i angielski. Przez wiele lat tekst ten stanowił podstawowy podręcznik do historii salezjańskiej i oddał niezwykle wprost usługi sprawie formacji młodych salezjanów i członków Rodziny Salezjańskiej.

W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych Wirth, po latach pracy w salezjańskiej inspektorii (provincji zakonnej) w Lyonie, także na stanowisku jej przełożonego, został włączony do grona wykładowców Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego w Rzymie. Powierzono mu zajęcia z zakresu historii dzieła salezjańskiego, w których uczestniczą przede wszystkim studenci teologii duchowości. W ramach badań naukowych, koordynującego tę specjalizację Instytutu Teologii Duchowości, zaproponowano Wirthowi podjęcie prac nad odnowioną edycją jego wcześniejszej książki.

Autor stanął przed trudnym zadaniem. Wbrew pozorom nie polegało ono jedynie na dopisaniu kilku rozdziałów do tego, co zaprezentował kiedyś. Historiografia salezjańska końca ubiegłego wieku znajdowała się bowiem zupełnie w innym miejscu niż wtedy, gdy podejmował się on napisania swojej pierwszej książki. Pod wpływem II Soboru Watykańskiego Zgromadzenie Salezjańskie podjęło szereg starań, aby faktycznie powrócić do swoich korzeni, do ks. Bosko, jego myśli i ideałów. W wyniku studiów historyków salezjańskich — zwłaszcza Pietro Stelli i Francisca Desramaut — salezjanie otrzymali pierwsze krytyczne biografie swego założyciela i zdali sobie sprawę z potrzeby poddania odpowiedniej krytyce źródeł do historii dzieła salezjańskiego.

Po przeniesieniu Centralnego Archiwum Salezjańskiego z Turynu do Rzymu (1972) najpierw sfotografowano na mikrofilmy wszystkie dokumenty odnoszące się do ks. Bosko. W ostatnich latach ich katalog został skomputeryzowany. W Uniwersytecie Salezjańskim w Rzymie utworzono *Centrum Studiów Księdza Bosko* (1973), które zajęło się przygotowaniem krytycznych wydań pism ks. Bosko i źródeł do historii salezjańskiej. W 1975 r. na tym samym Uniwersytecie powstało *Centrum Studiów nad Historią Misji Salezjańskich*, które bardzo szybko opublikowało pierwsze pozycje z zakresu historii misji. W roku 1981 powstał *Salezjański Instytut Historyczny*, który publikuje wyniki

badań historyków salezjańskich z całego świata w czterech seriach wydawniczych i w półroczniku *Ricerche Storiche Salesiane*.

Dla dopełnienia obrazu trudności, jakie stanęły przed Wirthem, wypada dodać, że postępek w badaniach historycznych, podobny do salezjańskiego, miał miejsce w wielu gałęziach Rodziny Salezjańskiej, poczynając od Zgromadzenia Córek Maryi Wspomożycielki. Trzeba też podkreślić, że w świecie salezjańskim powstało kilka centrów badań historycznych, których pracownicy zjednoczyli się w *Stowarzyszeniu Mitołników Historii Salezjańskiej (ACSSA)*. Dzięki ich zaangażowaniu w historiografię salezjańską mogło dojść do przełożenia akcentu z badań nad ks. Bosko na studia z okresu późniejszego.

W tym kontekście jasno widać, że podjęcie się pisania historii salezjańskiej przez jednego człowieka zdawało się zadaniem ponad siły. Wirth dobrze to rozumiał. Świadectwem tego jest wstęp historiograficzny, jakim poprzedził obecne wydanie książki. W tym kilkunastostronicowym tekście Autor stara się sprecyzować stojące przed nim wyzwanie. Zarysowuje rozwój historiografii salezjańskiej od czasów ks. Bosko do chwili współczesnej, zwraca uwagę na rozwój badań historycznych w Rodzinie Salezjańskiej i proponuje periodyzację dziejów dzieła salezjańskiego. Podkreśla też z naciskiem, że jego zadaniem jest przedstawienie całościowej i syntetycznej wizji historii salezjańskiej, co domaga się nie tylko chronologicznego przedstawienia faktów, ale przede wszystkim nowego sprecyzowania kryteriów oceny działalności salezjanów.

Aby sprostać postawionemu sobie zadaniu, Wirth zastosował — podobnie jak w poprzednim wydaniu — przejrzysty układ książki. Dzieli się ona na trzy części. Pierwsze dwie, poświęcone czasom Założyciela (1815–1888) i ekspansji światowej dzieła salezjańskiego (1888–1965), w tym co odnosi się do poruszanej w nich problematyki, są w znacznym mierze powtórzeniem tekstu z 1970 r. Autor ubogaca go jednak — co widać w notach — o częste odwołania do znaczących i współczesnych studiów i opracowań na temat wysuwanych przez niego argumentów. Korzystniej niż poprzednio wypadają też zrewidowane i czasem zmienione tytuły rozdziałów — trzydzieści w obu częściach — i paragrafów. Zabieg ten znacznie poprawił czytelność tekstu.

Część trzecia książki, zatytułowana „Wobec nowych wyzwań 1965–2000”, jest zupełnie nowa i została przygotowana dla potrzeb obecnej edycji. Zawiera tylko cztery rozdziały, które poświęcone są czasom II Soboru Watykańskiego (1965), okresowi kryzysu posoborowego (1965–1977), odnowy, programowania i ponownego rozwoju (1977–1988) oraz wysiłkom Zgromadzenia podejmowanym w dobie „nowej ewangelizacji” (1898–2000). Także w tej części Wirth odwołuje się często do źródeł i opracowań z zakresu historii, pedagogii i duchowości salezjańskiej.

Wydaje się, że tym, co przede wszystkim pomogło Autorowi w sprośowaniu trudnemu wyzwaniu, był przyjęty przez niego styl narracji. Skupił się on na syntetycznym przedstawieniu zasadniczych linii rozwoju dzieła salezjańskiego, ilustrując je tam, gdzie to było niezbędne, niektórymi szczegółami. Wirth w całej swej narracji troszczy się o właściwe przedstawianie kontekstu wydarzeń, precyzyjnie sygnalizuje wyzwania stojące przed Zgromadzeniem Salezjańskim i stara się pokazać, jak salezjanie, zatroskani o wierność ks. Bosko i jego charyzmatowi, odpowiadają im. W ten sposób Autor dał swoim czytelnikom klucz do lektury historii salezjańskiej. Dlatego też to, co na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło jedynie pobieżnym szkicem wydarzeń i sytuacji, po lekturze książki jawi się jako spójna całość i punkt wyjścia do dalszych, bardziej szczegółowych poszukiwań. Z pewnością ułatwią jej noty i oświadczenia bibliograficzne, których autor nie skąpi.

Odnosi się wrażenie, że Wirthowi — właśnie dzięki zastosowanemu stylowi narracji — udało się uniknąć potknięć jego dwóch wielkich poprzedników w dziele tworzenia monumentalnych opracowań historii dzieła salezjańskiego. Pierwszym z nich był ks. Giovanni Battista Lemoine, który w 1898 r. wydał pierwszy z osiemnastu tomów *Memorie Biografiche*, a drugim ks. Eugenio Ceria, który w latach 1941–1951 napisał cztery tomy *Annali della Società Salesiana (1815–1921)*. Z punktu widzenia dzisiejszej historiografii wiemy, że zabrakło im właściwej krytyki źródeł

oraz odpowiedniego do nich dystansu. Zaowocowało to częstym przechodzeniem od narracji ogólnej, syntetycznej, do relacjonowania szczegółów. Wirth w tego typu pułapki nie wpada.

Zaletą książki Wirtha jest także jego troska o to, aby nie zawęzić się do dziejów Zgromadzenia Salezjańskiego, a pokazać je w łączności z rozwojem całej Rodziny Salezjańskiej. Z tej racji jego studium może być punktem odniesienia dla Córek Maryi Wspomożycielki, Ochotniczek Księdza Bosko, Salezjańskich Współpracowników Kościoła, Byłych Wychowanków i Wychowanek oraz innych grup.

Niekwestionowanym bogactwem książki są załączniki, które zajmują bez mała pięćdziesiąt stron tekstu. Są one najlepszym świadectwem tego, że Autorowi udało się pozostać wiernym intencji tworzenia całościowej i syntetycznej wizji historii salezjańskiej. Wśród załączników czytelnik znajdzie szereg tabel, w których Wirth prezentuje najważniejsze wydarzenia z życia ks. Bosko z czasów rozwoju jego dzieła w latach 1989–1965 i w okresie najnowszym. Kolejne tabele ilustrują rozwój dzieł salezjańskich w świecie do roku 1900, ekspedycje misyjne z lat 1875–1999, statystyki dotyczące personelu salezjańskiego w świecie z lat 1859–1999, kapituły generalne salezjanów i salezjanek wraz z omawianymi przez nie tematami, grupy Rodziny Salezjańskiej. Całość zamyka tabela poświęcona świętym, błogostawionym i kandydatom na ołtarze z Rodziny Salezjańskiej.

Wirthowi zależało bardzo, aby jego propozycja historii salezjańskiej była punktem odniesienia do dalszych badań, studiów i poszukiwań. Wyraźnym do tego impulsem jest bardzo bogata, trzydziestostronicowa bibliografia. Sam Autor zaznacza, że umieścił w niej tylko samodzielne woluminy poświęcone bezpośrednio historii dzieła ks. Bosko. Pomiął natomiast teksty o charakterze jurydycznym — np. konstytucje zakonne — lub inne dokumenty oficjalne poszczególnych gałęzi Rodziny Salezjańskiej. Niektóre opracowania i artykuły Autor zasygnalizował jedynie w przypisach, którymi opatrzone jest cały tekst publikacji.

Cennym dopełnieniem książki — właśnie ze względu na jej zadanie bycia punktem odniesienia do dalszych poszukiwań — jest bez mała dwudziestostronicowy alfabetyczny indeks osób i miejsc.

Wobec niezaprzeczalnych zalet książki Moranda Wirtha wypada zarekomendować ją Wydawnictwu Salezjańskiemu jako pozycję godną przetłumaczenia i opublikowania w języku polskim. Z pewnością znajdzie ona wielu czytelników nie tylko wśród salezjanów, ale także wśród członków Rodziny Salezjańskiej i całej rzeszy współpracujących z nią świeckich. Książka Wirtha ma szansę stać się cennym dopełnieniem tego, co w polskiej historiografii salezjańskiej ostatnich lat zostało uczynione i powiedziane. Tak się bowiem składa, że pomimo sporej już liczby artykułów, książek, prac magisterskich, doktoratów, a nawet habilitacji z tego zakresu, mimo założenia Polskiej Sekcji ACSSA, jedyną pozycją polskojęzyczną, która podejmuje próbę całościowego ukazania historii salezjańskiej w świecie i w Polsce, pozostaje nadal *Towarzystwo Salezjańskie. Rys historyczny* nieżyjącego już ks. Andrzeja Świdy. Dodajmy tylko, że książka ta pojawiła się na rynku wydawniczym w odległym 1984 r. i — jak na owe trudne czasy przystało — wydano ją na wielaczu.

ks. Marek T. Chmielewski SDB

Francis Desramaut, *Spiritualità salesiana. Cento parole chiave*, (= *Spirito e vita*, 31), LAS, Rzym 2001, s. 703

Nieczęsto się zdarza, aby ktoś pytany o znaczące szkoły duchowości i ich fundatorów obok takich świętych jak Benedykt, Jan od Krzyża czy Ignacy Loyola wymienił św. Jana Bosko. Tego ostatniego kojarzy się raczej z duszpasterstwem i wychowaniem młodzieży oraz z instytucjami wychowawczymi prowadzonymi przez założone przez niego zgromadzenia zakonne. Wielu łatwiej przychodzi uznać w ks. Bosko genialnego wychowawcę, który do perfekcji doprowadził system prewencyjny, niż twórcę bardzo oryginalnej duchowości. Nic w tym dziwnego, zwłaszcza w polskiej rzeczywistości.

Salezianie polscy, duchowi spadkobiercy świętego z Turynu, zdołali w dobrej kondycji przetrwać trudne lata PRL-u, ale zapłacili za to wysoką cenę. Ze zrozumiałych względów zmuszeni byli odejść z tradycyjnych miejsc swego oddziaływania, takich jak choćby szkoły, i podjąć pracę w duszpasterstwie parafialnym. Przez wiele lat pozostawali odcięci od centrum Zgromadzenia we Włoszech. To wszystko utrudniało refleksję nad własnym charyzmatem i nad jego odnowionym odczytaniem. Po latach salezjanom polskim pozostała miłość do młodzieży, nosili w sobie charyzmat ks. Bosko, ale coraz bardziej doskwierał im brak jasnej wizji ich własnej duchowości.

Niektóre z tych zaszłości, mimo nowej sytuacji w naszej ojczyźnie, pokutują, niestety, do dzisiaj. Spotyka się przecież salezjanów, którzy pięknie pracują z młodzieżą, żyją we wspólnocie, ale uparcie twierdzą, że prawdziwe kierownictwo duchowe można znaleźć jedynie u jezuitów. Nie brak też takich, którzy aby — jak mówią — „naprawdę się pomodlić” uciekają w ruchy charyzmatyczne czy w neokatechumenat. Zdarza się, że ktoś spala się w pracy z młodzieżą, ale wciąż ma własny program dnia, zajęć, a wspólnotę i jej codzienny program uznaje nie za miejsce życia i ascezy, lecz raczej za dodatek do życia wynikający ze złożonych ślubów. Nauczyciele i uczniowie szkół salezjańskich stwierdzają, że środowiska te bardzo różnią się od placówek publicznych, że panuje w nich klimat rodzinny, że są bezpieczne i faktycznie wychowują. Okazuje się jednak, że sami salezianie, pytani o istotę sprawy, nie do końca potrafią ją opisać.

Szczęśliwie są to coraz radsze wypadki. Wraz z powrotem do tradycyjnych miejsc realizacji swego posłannictwa salezianie polscy zaczęli coraz częściej stawiać sobie pytania dotyczące ich własnej tożsamości. Ponownej aktualności nabrało też pytanie o jakość propozycji życia duchowego, jaką składają młodzieży oraz współpracującym z nimi świeckim. To wszystko sprawiło, że salezianie polscy zwrócili się dzisiaj do ks. Bosko nie — jak to przez wiele lat bywało — jako do legendarnego i mitycznego wodza i założyciela, ale — jak wskazał im Jan Paweł II — do „twórcy prawdziwej szkoły nowej i pociągającej duchowości apostołskiej” (por. *Juvenum patris*, nr 5). W dużej mierze przyczyniły się do tego ostatnie dwie Kapituły Generalne Zgromadzenia Salezjańskiego: KG 23, która, podejmując temat wychowania młodzieży do wiary, sprecyzowała istotę salezjańskiej duchowości młodzieżowej, oraz KG 24, która, zwracając uwagę na współodpowiedzialność świeckich w pełnieniu misji ks. Bosko, podkreśliła konieczność wdrożenia ich w duchowość salezjańską.

Nie ulega wątpliwości, że przed salezjanami w Polsce stają dziś bardzo poważne wyzwania. Z tej też racji trzeba, aby umieli dowartościować i wykorzystać każdą pomoc, która ma na celu wyjaśnianie, lepsze zrozumienie i propagowanie duchowości salezjańskiej. Tak właśnie postrzegać należy książkę Francisca Desramaut zatytułowaną *Spiritualità salesiana. Cento parole chiave*. Wydanie włoskie tej pozycji jest tłumaczeniem oryginału napisanego przez Autora w języku francuskim i opublikowanego w 1996 r. pod tytułem *Les Cent Mots-Clefs de la Spiritualité Salésienne*. Tłumaczenia dokonał zespół pod kierunkiem profesora Mario Midali z Salezjańskiego Uniwersytetu Papieskiego w Rzymie [odtąd: UPS]. Tak przygotowany tekst został opublikowany w 2001 r.

w Rzymie przez Libreria Ateneo Salesiano. Pozycję włączono z numerem 31 do serii wydawniczej *Spirito e vita*. Już sam ten fakt bardzo nobilituje książkę Desramaut. Wspomniana seria została bowiem zainicjowana w odległym, jak na dzieje salezjańskie, 1974 r. i przez prawie trzydzieści lat nieprzerwanie służy sprawie propagowania duchowości salezjańskiej.

Idea powstania książki zrodziła się w łonie *Instituto Duchowości*, działającego w ramach Wydziału Teologicznego UPS. Nie przez przypadek jej realizację powierzono Francisowi Desramaut. Należy on bowiem do najpoważniejszych znawców duchowości i historii salezjańskiej na świecie. W jego bez mała pięćdziesięcioletnim dorobku znajduje się blisko dwadzieścia książek i wiele artykułów z tej właśnie tematyki. Desramaut od ponad trzydziestu lat współorganizuje międzynarodowe sympozja i dyskusje poświęcone różnym aspektom duchowości salezjańskiej. Ich owocem jest seria wydawnicza *Colloqui sulla vita salesiana*. Ma też swój znaczący wkład w rozwój refleksji nad tematyką Rodziny Salezjańskiej ks. Bosko. Między innymi aktywnie współuczestniczy w organizacji i prowadzeniu corocznych *Tygodni Duchowości* dla Rodziny Salezjańskiej oraz redaguje publikacje, będące owocem toczących się przy tej okazji dyskusji.

Desramaut podszedł do powierzono mu zadania nie tylko z powagą, ale i z autentyczną pokorą prawdziwego znawcy przedmiotu. Choć jego dzieło zajęło aż siedemset stron i zawiera w sobie sto fachowo opracowanych haseł, to on sam nazywa go „czymś w połowie drogi pomiędzy słownikiem a leksykonem”. Czyny to z dwóch względów. Po pierwsze, krótki czas, jaki poświęcił na przygotowanie i ostateczną redakcję haseł, nie zawsze udokumentowane odwoływanie się do źródeł i brak precyzyjnego wskazywania na odnośniki bibliograficzne nie powala mu stawiać swej pracy na równi z takimi wydawnictwami z zakresu teologii duchowości, jak choćby *Dictionnaire de spiritualité*, który składa się z osiemnastu tomów opublikowanych w Paryżu w latach 1932–1995. Po drugie, w zamyśle Autora, przedstawione przez niego hasła nie pretendują do tego, by być kompletnymi i zamkniętymi definicjami. Intencją Desramaut było raczej wskazanie na argumenty ważne, delikatne i trudne z zakresu duchowości salezjańskiej. W jego zamierzeniu powinny one otwierać dyskusję, a nie zamykać ją poprzez wskazanie ostatecznej odpowiedzi. Z tej też racji sam Autor uważa, że jego książka bardziej przyda się salezjanom, członkom Rodziny Salezjańskiej i młodzieży, którzy są bezpośrednio zaangażowani w wychowanie i duszpasterstwo, niż wyrafinowanym specjalistom i naukowcom z dziedziny teologii duchowości.

Czytelnik nie powinien jednak zbyt łatwo dać się zwieść tym wstępnym zapewnieniom Desramaut. Nieopatrznie mógłby się zniechęcić i uznać, że w jego książce niewiele znajdzie dla siebie. O klasie Autora, o tym, że można dać mu się spokojnie prowadzić po meandrach duchowości salezjańskiej świadczy pięćdziesięciostronicowy wstęp, który poprzedza prezentację poszczególnych haseł. W prosty i jasny sposób Desramaut wprowadza swego czytelnika w rozumienie pojęcia duchowości salezjańskiej, którą definiuje jako „całość zasad, idei, uczuć, wzorów postępowania, które w sposób stały charakteryzują uczniów ks. Bosko na drodze ich wierności Duchowi Świętemu”. Przy czym zaznacza od razu, że jest to rzeczywistość bardzo dynamiczna i zmienna, zależna od czasu i kontekstu kulturowego. Całość owych zasad „żegluje poprzez historię”, „ewoluuje z biegiem lat”. Okazuje się, że duchowość, którą znamy dzisiaj, nie jest już duchowością ks. Bosko, a duchowością o wiek późniejszą. Jest jednak wierna pierwotnemu duchowi Założyciela. Dlatego Desramaut podkreśla, że „duchowość salezjańska to ostatecznie całość — wciąż żywa i aktywna — idei, uczuć, zasad, zachowań i wzorów, które ukierunkowują, w bardziej lub mniej świadomy sposób — życie duchowe rodziny zakonnej założonej przez ks. Bosko”.

Logiczną kontynuacją tak postawionych założeń jest stopniowe śledzenie rozwoju historycznego duchowości salezjańskiej. Autor czyni to, odwołując się najpierw do doświadczenia religijnego ks. Bosko, analizuje jego formację i duchowość oraz wskazuje na jego związki ze św. Franciszkiem Salezym. Wierny tezie o ewolucyjnym charakterze duchowości salezjańskiej prezentuje jej ewolucję w wieku XX. Konkluduje swą prezentację, zatrzymując się nad koncepcją duchowości salezjańskiej zaproponowaną współcześnie przez ks. Egidio Viganò, siódmego następcy ks. Bosko.

Dopiero po przedstawieniu długiej drogi, jaką duchowość salezjańska przeszła od czasów ks. Bosko do dzisiaj, Desramaut uważa, że jego czytelnik jest przygotowany do zrozumienia tego, czym w rzeczy samej są jego *parole chiave* — *słowa klucze*. „Duchowość rodziny salezjańskiej — pisze — tak jak ją przeżywano i jak jej nauczano, dotarła do nas przeniesiona poprzez obrazy i słowa”. Przed Autorem staje jednak pytanie: które ze słów i obrazów są istotne dla zrozumienia sprawy, które wybrać i umieścić w publikacji? Z pewnością te, które pojawiają się najczęściej. Okazuje się jednak, że to, co częste u ks. Bosko — np. *zbawienie dusz, nawiedzenie Najświętszego Sakramentu* — jest prawie nieobecne u jego siódmego następcy, który często mówi o *towarzystwie osobistym, charyzmacie, ascezie codzienności*. W tradycji salezjańskiej brakuje terminów, które wprost przywołują pewne idee, jak choćby *Opus Divinum* u benedyktynów, czy *matężstwo mistyczne*, które cystersom przypomina św. Bernarda i jego komentarz do Pieśni nad Pieśniami. Jedyny termin salezjański tego typu to system prewencyjny. Przypomnijmy wreszcie, że terminy, takie jak *rozum, religia, miłość* nabierają dzisiaj zupełnie innych znaczeń, niż w czasach, kiedy używał ich ks. Bosko.

Świadomość tych prawd nie ułatwiała Desramaut wyboru stu *słów kluczy*. W trakcie studium nad problemem Autor nabył jednak pewności, że sam będzie musiał dokonać wyboru, unikając zbytniej arbitralności, oraz że wybrane terminy, tylko wtedy pozwolą czytelnikom odkryć serce duchowości salezjańskiej, gdy będą dobrze wytłumaczone i opatrzone komentarzami. Tylko w ten sposób staną się *parole chiave* — *słowami kluczami*.

A komentarz do *słów kluczy* jest naprawdę solidny. Desramaut odwołał się w nim nie tylko do swego doświadczenia i wiedzy, ale do adekwatnych źródeł, dokumentów Kościoła i opracowań. Znalazły się wśród nich pisma świętych Rodziny Salezjańskiej, świadectwa o nich, listy okólne poszczególnych generałów Zgromadzenia, teksty konstytucji różnych grup Rodziny Salezjańskiej, dokumenty Vaticanum II, dokumenty Jana Pawła II, przemyślenia teologów współczesnych i artykuły salezjańskich autorów tej miary, co Alberto Caviglia, Joseph Aubry i Domenico Bertetto.

„Chciałoby się — pisze Desramaut pod koniec wstępu — mieć w ręku kompletny *Leksykon życia duchowego*. Ludzie szaleją dziś za nimi. Wydaje im się, że zaoszczędziłyby im one czasu i poszukiwań tekstów rozproszonych w różnych miejscach. Tymczasem poprzez *Leksykon* mogliby całą tę wiedzę mieć pod ręką. Świat salezjański, na ogół bardzo zapracowany, myśli właśnie tak, jak większość zwyczajnych ludzi”. Tak myślą też polscy salezjanie, chciałoby się kontynuować myśl Autora. Być może kiedyś ich pragnienia staną się zrozumiałe dla tych, którzy podejmują decyzje o tym, co z dziedziny duchowości salezjańskiej trzeba publikować. Warto, aby pamiętali wtedy o książce Desramaut i o tym, że od kilku lat — staraniem niezmiernie szanowanego ks. Tadeusza Jani — po domach salezjańskich krążą wydane na powielaczu, polskie tłumaczenia tego znaczącego dzieła. Stało się bowiem tak, jak przewidział sam Desramaut we wstępie do swej książki: „Doświadczenie pokazuje mi, że — zanim pojawi się wielki *Leksykon duchowości salezjańskiej* — wielu w kazaniach i osobistej medytacji posługuje się tym, co już od dawna ma do dyspozycji”. W ten sposób prawda o ks. Bosko, jako „twórcy nowej szkoły duchowości apostołskiej” toruje sobie drogę do świadomości coraz większej liczby ludzi.

ks. Marek T. Chmielewski SDB

*Socjologia wychowania*, red. Halina Mielicka, Wydawnictwo Stachurski, Kielce 2000, s. 281

Publikacja zawiera wybór tekstów z zakresu socjologii wychowania. Omawiana książka przeznaczona jest dla studentów pedagogiki. Jako podręcznik akademicki przybliży podstawowy zakres problemów związanych z enkulturacją i socjalizacją osoby.

Enkultuacja pojmowana jest jako uświadomiony i nieświadomiony proces przejmowania treści kulturowych, które przekazuje pokolenie starsze pokoleniu młodszemu. W przypadku procesu uświadomionego chodzi o intencjonalne przekazywanie systemu wartości przez różne instytucje kulturalne. Proces nieświadomiony to przekazywanie sposobów wartościowania rzeczywistości zgodnie z przyjętymi w kulturze sposobami jej kategoryzowania i osądzania. Każde pokolenie przejmuje systemy wartości, które są charakterystyczne dla danej kultury, jednocześnie od czasu do czasu rewiduje ich moc obowiązywania. Enkultuacja z jednej strony gwarantuje ciągłość ponadpokoleniową, z drugiej strony pomaga nowym pokoleniom przystosować się do zmian zachodzących w społeczeństwie.

Socjalizacja to proces przyjmowania obowiązujących w konkretnym społeczeństwie norm i wzorów zachowań przypisanych do środowiska jednostki. Podstawą tego procesu jest internalizacja norm rozumianych przez jednostkę jako schematy postępowania, które są przypisane do określonych sytuacji społecznych i związanych z nimi sposobem grania ról w społeczeństwie przez jednostkę.

W społeczeństwie obowiązują idee, ideały i wzory zachowań. Określają one sposób postępowania konkretnej jednostki i realizacji norm zgodnie z oczekiwaniami różnych grup społecznych. Jednostka poprzez proces socjalizacji musi nauczyć się wzorów zachowań, gdyż od tego zależy jej prawidłowe funkcjonowanie w społeczeństwie. Nad prawidłowym przejmowaniem norm i wzorów zachowań w każdej zbiorowości czuwa system kontroli społecznej. Dysponuje on sankcjami pozytywnymi i negatywnymi, które nakłaniają jednostkę do przestrzegania zasad i reguł postępowania.

Omawiana publikacja to zbiór tekstów różnych autorów z dziedziny socjologii, poruszających głównie kwestie przejmowania przez osobę zachowań, norm i wartości. Książkę otwiera część wstępna, opracowana przez redagującą publikację Halinę Mielicką, która omawia podstawowe mechanizmy związane z procesem enkultuacji i socjalizacji. Następnie przechodzi do rozważania procesu internalizacji norm i wartości i wyjaśnia proces rozwoju tożsamości. Ten ostatni jest procesem długotrwałym i bardzo złożonym, gdyż kształtuje się tutaj obraz samego siebie. Ważnym czynnikiem w procesie socjalizacji jest kultura danego społeczeństwa. Na pojęcie kultury składa się między innymi wiedza, system wartości i symboli ponadpokoleniowych. Te ostatnie są obecne w umysłach jednostek dzięki zdobywaniu wiedzy.

Zagadnieniem poruszonym przez Halinę Mielicką jest także relacja proces socjalizacji – indywidualność jednostki. Podczas procesu socjalizacji zachodzą zmiany w organizmie człowieka, w jego psychice, a także w środowisku społecznym. Jednostka zdobywa doświadczenia, które mogą być dla niej punktem odniesienia, jak również dokonuje w sobie internalizacji systemów normatywnych. Skutki socjalizacji Autorka opisuje jako:

1. świadome indywidualne;
2. świadome zbiorowe;
3. nieświadome indywidualne;
4. nieświadome zbiorowe.

Po części wstępnej następują wypisy. Teksty autorów prezentowanych w pierwszej kolejności, Jana Turowskiego i Herberta Reada, wskazują na przedmiot badań socjologii wychowania, który związany jest ze społeczną „naturą” człowieka. Jan **Turowski** mówi o predyspozycjach jednost-

ki z racji przynależności do społeczeństwa. Podaje on przykład dwóch amerykańskich dziewczynek (1939 r.), które wychowywane były w całkowitym odosobnieniu. Po przystosowaniu się do otaczającego środowiska nie mogły jednak akceptować istnienia innych ludzi. Herbert **Read** natomiast przedstawia cel, osiągnięty podczas procesu wychowania, podczas którego można rozwijać, ale także hamować odrębność jednostki.

Florian **Znanięcki** zajmuje się środowiskiem wychowawczym, które środowisko społeczne wytwarza dla osobnika mającego zostać jego członkiem. W środowisku wychowawczym Znanięcki wyszczególnia relacje wychowawcze, instytucje wychowawcze, nauczanie indywidualne, rolę nauczyciela, nauczanie szkolne, wychowanie pośrednie i instytucje wychowania pośredniego.

Jan **Szczepański** omawia problem wpływu kultury na życie społeczne. Wpływ ten dokonuje się poprzez cztery mechanizmy:

- a) kultura zastana;
- b) systemy wartości i kryteria określające wartości;
- c) wzory zachowań;
- d) modele (ideały).

Ralph **Liutan** (dwa teksty) rozważa relacje między trzema podstawowymi poziomami analizy: jednostkowym, kulturalnym i społecznym. Drugi tekst tegoż autora przedstawia rolę kultury w kształtowaniu osobowości jednostki.

Blok kilku następných tekstów związany jest z internalizacją norm. Tekst Floriana **Znanięckiego** przedstawia definicje normalności:

1. człowiek działa zgodnie z normami danej kultury, w której uczestniczy;
2. jego zachowanie się w stosunku do innych i innych w stosunku do niego.

Peter L. **Berger** (trzy teksty) naświetla z różnych punktów widzenia zagadnienie relatywizmu norm. Życie społeczne jest często dramatem, gdyż nie tylko warunkuje formę egzystencji jednostki, ale głęboko wchodzi w jej życie, wymuszając na niej specyficzne działania (*dramatis personae*). O normach moralnych i systemach normatywnych mówi tekst Janusza **Mariańskiego**. Edward **Ciupak**, poruszając problem polimorfizmu obyczajów, przedstawia wpływ systemów normatywnych na postępowanie i przekonania jednostek. Margaret **Mead**, przedstawiając model kultury i typ społeczeństwa z Samoa, rozpoczyna dyskusję na temat obowiązujących systemów wartości.

Kolejne teksty analizują proces internalizacji norm i wartości. Pierwsi autorzy **Berger** i **Luckmann** omawiają proces socjalizacji pierwotnej. Zachodzi ona poprzez poznanie zasad językowych, wyuczenie się wzorów zachowań oraz znalezienie sobie własnego miejsca w życiu społecznym. Teksty Talcotta **Parsonsa** i Jana **Szczepańskiego** pozwalają zastanowić się nad głębokością internalizacji powyższych norm i wartości (np. w obliczu cierpienia, chorób).

**Znanięcki** w swoich dwóch tekstach przedstawia ogólne elementy indywiduum społecznego (wymiar materialny, usposobienie, cechy osobiste) i osobowość społeczną jako wzór osobowy (cztery składniki: jaźń odzwierciedlona, stan socjalny, funkcja społeczna i znaczenie życiowe).

Zagadnienia związane z wyuczeniem się wzorów zachowań istniejących w danym społeczeństwie przedstawiają autorzy Robert **Merton** i Melvin L. **Kohn**. Pierwszy mówi o teorii anomii społecznej, która przejawia się w konformizmie, innowacji, rytualizmie, wycofaniu i buncie. Kohn daje próbkę socjologicznej ukierunkowanej interpretacji wpływu przynależności klasowej rodziców, na relacje istniejące pomiędzy nimi a dziećmi.

Ostatni blok tekstów poświęcony jest wartościom. Rozpoczyna go fragment pracy Kazimierza **Żygulskiego** i wspomnianego już Janusza **Mariańskiego**. Przytoczone teksty mają charakter definicyjny. Kazimierz Żygulski mówi o klasyfikacji i typologii wartości. Janusz Mariański natomiast przedstawia wartości jako przedmiot badań socjologicznych i ich rozumienie. Adam **Węgrzecki** rozważa rolę wartości w poznaniu drugiego człowieka (manifestowanie własnego bytu, ocenianie).



Omawianą publikację kończą teksty związane z analizą terminu „patriotyzm”. Stanisław Ossowski wyjaśnia zagadnienia: ojczyzna w aspekcie socjologicznym (więź ideologiczna, więź nawykowa, władanie ekonomiczne, własność osobista, własność grupy społecznej), ojczyzna prywatna a ojczyzna ideologiczna, ziemia rodzinna. Władysław Stróżewski, podobnie jak jego poprzednik, wyjaśnia termin „patriotyzm” (czas, przestrzeń, ziemia, dzieje, naród, powinność, zbiorowy obowiązek, miłość wartości, odpowiedzialność). Patriotyzm nie sprzeciwia się uniwersalizmowi.

Proces wychowania zachodzi w konkretnym społeczeństwie. Posiada ono swój model kultury i hierarchię wartości, jakimi żyje i oddziałuje na młodsze pokolenie. Każde społeczeństwo boryka się także z różnego rodzaju problemami i trudnościami. Powyższa publikacja jako wybór tekstów z zakresu socjologii wychowania bez wątpienia może być przydatną lekturą dla pedagogów. Wprowadza bowiem w szereg zagadnień, problemów i mechanizmów funkcjonujących w życiu społecznym, które muszą być uwzględnione w procesie wychowania.

Jan Niewęłowski SDB

Mario P o l l o, *Le sfide educative dei giovani d'oggi. (Wyzwania wychowawcze wobec współczesnej młodzieży)*, Elle Di Ci, Roma 2000, s. 167

Autor we wstępie swojej książki zastrzega się, że nie jest to pozycja traktująca o sytuacji młodzieży. Uzasadnia to tym, że nie przytacza wyników badań socjologicznych, przeprowadzonych w środowiskach młodzieżowych. Autor przedstawia świat dzisiejszej młodzieży i konkretne sytuacje, w których młodzież żyje, rozwija się, studiuje, przeżywa swoje problemy. Aby zrozumieć postawy młodzieży, należy wnikać w procesy społeczne i kulturalne, w których zanurzona jest cała egzystencja młodego człowieka.

Omawiana publikacja nie analizuje i nie opisuje wszystkich procesów, ale skupia się na tych, które w sposób szczególnie wpływają na dojrzewanie młodego pokolenia. Stąd opisuje warunki życia współczesnego społeczeństwa, kwestie etyczne i zmiany, jakie wymaga konieczność chwili. Na powyższe procesy Autor stara się patrzeć przez pryzmat instytucji wychowawczych, zajmując się tożsamością młodego człowieka, jego językiem, stosunkiem do przyszłości, rozumieniem przez niego problemów i trudności, jak również kwestią wiary.

Książka podzielona jest na pięć części. Każda z nich zawiera dowolną liczbę rozdziałów. Część pierwsza próbuje odpowiedzieć na pytanie, co oznacza być młodym dziś. Wydarzenia młodzieżowe z 1968 roku, były bezpośrednią przyczyną wielu badań. Młodzieżą interesowali się politycy, ekonomiści i wszyscy, którzy zajmowali się kwestiami społecznymi. Lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte ubiegłego stulecia to okres, w którym nie poświęcano młodzieży zbyt wiele uwagi. Młody przestał być postrzegany jako awangarda zmian i protagonista życia społecznego. Młode pokolenie wtopiło się w obraz całego społeczeństwa.

Część druga przedstawia życie społeczne i jego złożoność, zwłaszcza w krajach Europy Zachodniej. Wskutek zaniku w życiu społecznym pokolenia młodzieży społeczeństwa krajów zauważyły nowe zjawisko, zmierzające do wydłużenia okresu późnej młodości, którą jednak wyraźnie oddziela się od młodości wczesnej. Rozumienie wieku młodzieńczego i jego wydłużanie automatycznie przesunęło moment wejścia młodego człowieka w życie dorosłe. W praktyce przejawia się to jako:

- przedłużenie czasu szkolnego;
- brak zainteresowania poszukiwaniem pracy aż do ukończenia studiów;
- zamieszkiwanie z rodzicami, pomimo pewnej niezależności finansowej;
- wchodzenie w związki małżeńskie w późnym wieku.

Opisana sytuacja panuje we Włoszech i niektórych krajach Europy Zachodniej.

Z punktu widzenia antropologicznego, w niektórych krajach europejskich, także w Stanach Zjednoczonych, inaczej rozumiany jest okres dzieciństwa. Dokonujące się transformacje we wspomnianych społeczeństwach sprawiają, że dzieci coraz szybciej wchodzą w życie dorosłe. Znaczną rolę odgrywają w tym procesie mass media. Proces socjalizacji nie jest związany bardziej z wiekiem, jak było to w czasach dawniejszych. Wskutek tego mamy do czynienia z niedojrzałym „dorosłym” i „dojrzałym” dzieckiem. Dorosli natomiast, mający około 30–40 lat, często zachowują się i ubierają jak dzieci i młodzież.

Spółeczności państw demokracji zachodniej charakteryzują się wysokim rozwojem ekonomicznym, szybką modernizacją, a także sekularyzacją. W praktyce przekłada się to na postawy maksymalnego pluralizmu i konsumizmu. Wyznając takie poglądy, każda koncepcja życia i świata, wszystkie zasady etyczne, nawet błędne, mają prawo istnienia i równości. Konsumizm natomiast rozumiany jest jako następujący aksjomat: „Wszystko to, co istnieje, może być konsumowane”. Stąd obywatele tych społeczeństw konsumują w nadmiarze ubrania, pożywienie, samochody, podróże, urlop, kulturę, informację, uczucia, włącznie ze środowiskiem naturalnym, w którym mieszkają. Pozostał więc politeizm wartości, którego owocem jest młody człowiek.

Pluralizm kultur, wartości i władzy, ekonomia i zasady wolnego rynku stworzyły rzeczywistość, gdzie brak jakiegoś systemu wartości, któremu można by przypisać rolę wiodącą. Nowo powstałe koncepcje świata, życia człowieka, zasady etyczne, często błędne, mają prawo do istnienia i do uznawania siebie za równe z tymi, które historia wypracowała i uznała za wartościowe. Na pierwszy rzut oka młodzież dzisiejsza nie żyje wartościami. Według Autora, stwierdzenie to jest fałszywe. Młodzi ludzie uznają wiele zasad i norm, które cenione są również przez świat dorosłych. Większość młodzieży stawia na pierwszym miejscu rodzinę, miłość i przyjaźń. Następnie pracę i czas wolny. Wartości odnoszące się do życia społecznego, religii i polityki pojawiają się na ostatnim miejscu. Mniejszość wyklucza wpływ zasad etycznych i religijnych na życie i postawę.

Autor zajmuje się omawianej części kwestią czasu. Według niego, współczesne społeczeństwo, uchodzące za super nowoczesne, banalizuje zagadnienie czasu. Został on zredukowany do mechanicznego wydarzenia. Tymczasem życie jednostki, które przebiega w czasie, zostało pozbawione wymiaru przyszłości. Człowiek żyje tylko dzisiaj. Przyjemność chwili wzięła górę nad obowiązkiem zdążania do szczęścia. Mass media przybliżające nam świat i wydarzenia czynią z nas coraz częściej samotnymi. Styl życia współczesnego społeczeństwa spowodował, że człowiek młody dokonał fragmentaryzacji czasu, co nie pozwala mu ogarnąć całego swojego życia i określić jego sensu. W związku z tym młodzież ma problemy z całościowym planowaniem swojej egzystencji. Jeśli młody człowiek myśli o przyszłości, to jest to przyszłość bardzo ograniczonej w czasie. Konsekwencją tego faktu jest niezrozumienie granicy życia, jaką jest śmierć człowieka, przyszłość świata i przyszłość ludzkości. W rezultacie młody człowiek czuje rozdźwięk między sobą, społeczeństwem, własnym światem wartości i drugą osobą. Prowadzi to do osobowości podzielonej, a nie scalonej i zintegrowanej.

Część drugą publikacji Autor poświęca kryzysowi słowa. W części trzeciej omawia trzy zagadnienia. Pierwszym z nich jest problem rodziny. Zauważa się tutaj kryzys relacji międzypokoleniowej, w zaburzeniach i w funkcjonowaniu rodziny, jak również brak jasnego określenia ról ojca i matki. Drugim zagadnieniem jest szkoła. Środowisko to ukazywane jest poprzez relacje młodzieży ze swoimi nauczycielami i rówieśnikami. Często są one źródłem niepowodzeń i problemów szkolnych. Tę część Autor kończy próbą wyjaśnienia, czym są problemy młodzieży. Ze strony środowiska dorosłych płynie niebezpieczeństwo „etykiety”, którą chętnie przyklepia młodym pokoleniu, nie zawsze słusznie.

Według Autora, źródłem problemów młodzieżowych może być rodzina, szkoła, rówieśnicy, środowisko, brak pracy, lęk przed przyszłością. Swoje trudności młodzież może przejawiać w dwójaki sposób — milczący lub głośny.

Cześć czwarta omawianej pozycji porusza kwestię doświadczenia religijnego młodzieży. Większość młodzieży włoskiej określa się jako wierząca (77%). Znaczna jej część wiarę w Boga uważa za rzecz osobistą, a nie publiczną. *Sacrum* widzą także poza kościołem, w naturze, w muzyce, w przeżyciach estetycznych. Bóg jest postacią tajemniczą. Postać Chrystusa przez większość przyjmowana jest jako Syn Boży. Dla niektórych był tylko człowiekiem. Innych zaś postać Chrystusa prowadzi do *new age*. Nieobce światu młodzieży są doświadczenia ezoteryczne i spirytystyczne. Znaczna część młodzieży włoskiej akceptuje Kościół, odrzucając jednocześnie jego hierarchię.

Część piątą i ostatnią omawianej publikacji Autor poświęca wyzwaniom, jakie stoją przed wychowaniem i instytucjami zajmującymi się kształtowaniem młodego człowieka. Do nich zalicza przede wszystkim rodzinę, szkołę, Oratorium, ośrodki młodzieżowe. Według niego, miejsca te, płacąc czasami wysoką cenę, mogą się stać miejscami prawdziwej formacji i wychowania. Warunkiem jest wzajemne poszanowanie, obopólne zaufanie i spotkanie osoby charakteryzującej się autentycznością.

Przedstawiona publikacja zasługuje na szczególną uwagę tych, dla których pedagogika i wychowanie stanowi źródło inspiracji. Autor bardzo odważnie nakreślił sytuację, w której wzrasta, żyje i dojrzewa młodzież włoska. Obok okoliczności pozytywnych nie omieszczał przedstawić także negatywnych. Dlatego pozycja ta powinna zainteresować tych, którym zależy na dobru młodzieży polskiej. Wydaje się, że transformacje ustrojowe w naszym kraju w ostatnich w latach kreują sytuację podobną do panującej w Europie Zachodniej. Stąd wskazaną rzeczą byłoby przetłumaczenie pozycji i wydanie jej w języku polskim, aby z jej treści mógł skorzystać jak najszerszy krąg osób, zainteresowanych właściwym wychowaniem polskiej młodzieży.

Jan Niewęłowski SDB

Tomasz B i l i c k i, *Dziecko i wychowanie w pedagogii Jana Pawła II*, Impuls, Kraków 2000, s. 95

Intencją Autora jest ukazanie spojrzenia kard. Karola Wojtyły, a także Jana Pawła II, na dziecko i wychowanie. Spojrzenie to dokonuje się poprzez filozofię personalistyczną i tradycję myśli chrześcijańskiej. Publikacja ta omawia raczej nauczanie Jana Pawła II, natomiast myśl pedagogiczną kard. Karola Wojtyły, Autor wspomina tylko we wprowadzeniu. Analizie zostały poddane teksty odnoszące się raczej do dzieci niż do młodzieży. Źródłem badań były adhortacje, encykliki, listy, homilie, orędzia, katechezy i przemówienia Ojca Świętego związane ze specjalnymi uroczystościami, np. Rokiem Dziecka.

Wprowadzenie do swojej książki Autor kończy kilkoma pytaniami. Jaki jest wychowawczy personalizizm Jana Pawła II? Czy jego myśl można nazwać systemem? Czy Jan Paweł II stanie kiedyś u boku świętych pedagogów, takich jak Józef Kalasancjusz, Jan La Salle czy Jan Bosko?

Treść publikacji przedstawiona jest w trzech rozdziałach. Pierwszy z nich wyjaśnia metodę pracy, którą jest hermeneutyka tekstu. Rozumiana jest ona jako praktyka wykładni, prowadząca do zrozumienia. W sposób zwięzły i bardzo skrótowy przedstawiony jest życiorys Karola Wojtyły. Niektóre fakty i okresy Autor uwypukla. Do nich zalicza: okres wadowicki, czas pracy fizycznej w kamieniołomach, studia we Włoszech i podróże po Europie tuż po zakończeniu wojny, studia nad Maxem Schelerem uwieńczone habilitacją, działalność Wojtyły jako biskupa krakowskiego, wybór na Stolicę Piotrową, wpływ arcybiskupa Adama Sapiehy na młodego Wojtyłę. W tym samym paragrafie Autor wyjaśnia pojęcie dziecka i wychowania.

Zagadnieniem wstępnym są aspekty filozoficzne, a konkretnie personalistyczna koncepcja osoby. Przytoczone są tutaj poglądy Boecjusza, ks. Granata, kard. Ratzingera, Gogacza, ks. Tischnera, Homplewicza, Schleiermachersa, Schelera. W sposób szerszy ukazany jest personalizm Mouniera i Maritaina, Mounier uważany jest za twórcę personalizmu katolickiego. Powstał on w I poł. XX wieku w związku z kryzysem ekonomicznym lat trzydziestych. Mounier nie widział w personalizmie systemu jako takiego, ale pewną metodę, perspektywę, zobowiązanie. W odróżnieniu od egzystencjalizmu, który zmierzał do rozpacy, personalizm Mouniera oznaczał afirmację egzystencji. Ideę personalizmu rozwinął przyjaciel Mouniera, Jacques Maritain. Jego personalizm nazywamy integralnym. Nawiązał on do myśli św. Tomasza z Akwinu, który głosił, że Bóg jest centrum człowieka.

Personalizm Jana Pawła II łączy dwa typy filozofii. Pierwsza to filozofia bytu w ujęciu arystoteleusko-tomistycznym. Druga to filozofia świadomości w aspekcie fenomenologicznym, którą reprezentował Max Scheler. Osoba więc dla Jana Pawła II to ktoś. Człowiek jest osobą z natury i z tej racji przysługuje mu podmiotowość właściwa sobie. Znaczące miejsce zajmuje tutaj wolność. Swoją filozofię personalistyczną Jan Paweł II przedstawił jeszcze jako biskup Krakowa w książce *Osoba i czyn* (1969 r.). Człowiek jest podmiotem działania, które jest procesem stawania się człowiekiem. W ten sposób osoba kształtuje i przekształca się cały czas.

Paragraf ostatni pierwszej części ukazuje dziecko w perspektywie chrześcijańskiej. Stary i Nowy Testament wymienia bardzo często słowo dziecko, podkreśla jego wartość i znaczenie (Jezus i dzieci). Konkretnie wskazówki odnośnie do wychowania dzieci zawierają listy św. Pawła.

Zagadnienie dziecka i wychowania występuje często w literaturze patrystycznej. Do Ojców Kościoła poruszających kwestię dziecka należą: Tertulian, Minucjusz Feliks, święty Cyprian i święty Jan Chryzostom. Dziecko jawi się u nich jako dar Boga. Krytykowane jest dzieciobójstwo, porzucenie i aborcja.

W dalszej kolejności Autor przedstawia trzech świętych wychowawców — pedagogów. Pierwszym z nich jest św. Józef Kalasancjusz, założyciel pierwszej bezpłatnej szkoły elementarnej w Rzymie w 1597 roku. Dla kontynuowania pracy założył zakon Pijarów. Jan Chrzyciel de La Salle żył w XVII wieku. Zajął się kształceniem przyszłych nauczycieli. W ten sposób powstało zgromadzenie zakonne Braci Szkolnych. Św. Jan Bosko, z pochodzenia Włoch, żył w XIX wieku. Swoje życie poświęcił ubogiej młodzieży, tworząc dla nich oratoria, szkoły, kolegia, internaty. Jest założycielem Zgromadzenia Salezjańskiego. Swoją działalność na polu wychowania rozpoczął od działalności praktycznej. Główną cechą systemu wychowawczego św. Jana Bosko jest prewencja, zapobieganie. System oparł na rozumie, religii i miłości. Innymi ważnymi elementami są asystencja, pedagogia boiska i wesołość. W związku z setną rocznicą śmierci ks. Bosko Jan Paweł II wystosował list *Juvenum patris*.

W ubiegłym stuleciu Kościół dość często zajmował głos w sprawie dziecka i problemów wychowania. Do głównych dokumentów kościelnych zaliczamy encyklikę *O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży* Piusa XI, z 1929 roku i deklarację o *Wychowaniu chrześcijańskim* II Soboru Watykańskiego. Dokument pierwszy mówi między innymi o trzech społeczeństwach, których zadaniem jest wychowanie, rodzina, państwo, Kościół. Ostrzega przed niebezpieczeństwami, wysuwa postulat dobrze rozumianej wolności w wychowaniu. Deklaracja soborowa w duchu chrześcijańskiego uniwersalizmu przyjmuje postawę otwartości na wszystko, co dobre, bez względu na pochodzenie.

Rozdział drugi Autor poświęca koncepcji człowieka i dziecka w nauczaniu Jana Pawła II. Według Papieża obecne czasy charakteryzuje chaos, zagubienie i zamęt. Do głosu dochodzą ruchy liberalne i laickie, które redukują wiarę do sfery czysto prywatnej, a zasady moralne są relatywne. Jan Paweł II apeluje o nową ewangelizację, której sercem ma być integralny rozwój człowieka, który ma odrzucić konsumizm, indywidualizm, materializm i hedonizm. Przypomina również o wartości życia, które jest dla człowieka dobrem. W ten sposób człowiek współczesny ma za-

stąpić cywilizację śmierci nową kulturą życia. Człowiek współczesny szuka miłości. To szukanie jest wpisane w jego jestestwo. Tylko miłość może uczynić go szczęśliwym. Dobro i prawa człowieka muszą być brane pod uwagę w rozwoju techniki, kwestiach demograficznych, w działalności gospodarczo-społecznej.

Dziecko, według Jana Pawła II, jest w pełni wartościową osobą, dlatego że jest darem Boga. Dziecko jest człowiekiem jutra, wiosną życia, zadatkiem przyszłości. Apeluje stąd o troskę nad dzieckiem, ochronę każdego życia, o pomoc materialną i duchową. W dziecku przejawia się obraz Boga. Obecny Papież jest autorem pierwszego listu do dzieci. W swoim nauczaniu często cytuje „Kartę Praw Rodziny” i „Deklarację Praw Dziecka” Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Rozdział trzeci porusza zagadnienie wychowania dzieci według Jana Pawła II. Autor wyjaśnia najpierw pojęcie wychowania. Papież rozumie wychowanie jako proces stawiania się człowieka coraz bardziej człowiekiem. Człowiek ma troszczyć się o to, aby coraz bardziej „być”, a nie tylko więcej „mieć”. Praca wychowawcza wiąże się z bezpośrednią formacją sumienia. Jan Paweł II rozróżnia wyraźnie wychowanie od wykształcenia. Człowiek właściwie wychowany jest dojrzały i zdolny wychowywać sam siebie i innych. Proces wychowania powinien zmierzać w kierunku kultury życia, która zmienia postawę człowieka z obojętności na zainteresowanie. W procesie tym doniosłą rolę odgrywają wychowawcy, którzy są współpracownikami Boga — wychowawcy. Działania pedagogiczne rodziny i szkoły nie wystarczą lub mogą być zniweczone, jeśli sam wychowanek nie podejmie dzieła swego wychowania.

Szczególną rolę w wychowaniu odgrywa rodzina, która jest specyficzną wspólnotą osób, w której jednostka rodzi się, wzrasta i dojrzewa. Rodzina jest szkołą cnót społecznych i przyszłością dziecka. Rodzice są pierwszymi wychowawcami. Ważną rolę odgrywają relacje między nimi.

Na właściwy wzrost dziecka wpływają środowiska wychowawcze, do których zaliczymy między innymi: szkołę, Kościół, stowarzyszenia, organizacje i inne grupy. Ogromną odpowiedzialność wychowawczą ponoszą także środki masowego przekazu.

Ostatnim zagadnieniem w omawianej publikacji jest kwestia wychowania religijnego. Podstawą tego wychowania jest katecheza, do której każdy ochrzczony ma prawo. Celem katechezy jest wychowanie w wierze, przekazanie prawd wiary, ukazanie Chrystusa jako Zbawiciela człowieka. Pierwszym środowiskiem, w którym powinna dokonywać się działalność katechetyczna jest rodzina, a następnie szkoła i Kościół.

Autor podjął się niezwykle trudnego przedsięwzięcia. W swojej niezbyt obszernej publikacji próbuje przybliżyć myśl personalistyczną Jana Pawła II, a w sposób szczególnie jego pedagogię i punkt widzenia na dziecko i wychowanie. Ze względu na obszerność tematyki i istniejącą dokumentację nie można powiedzieć o dokładnej analizie i wyczerpującym przedstawieniu zagadnienia. Niewątpliwie książka zasługuje na uważną lekturę, chociażby ze względu na bogactwo myśli i cytowaną literaturę. Drobne błędy drukarskie z pewnością zostaną usunięte przy wznowieniu wydania.

*Jan Niewęglowski SDB*

Edward W a l e w a n d e r, *Problematyka wychowawcza w środowiskach emigracyjnych*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1999, s. 104

Posługa apostolska misjonarza polskich migrantów czy Polaków mieszkających poza granicami Ojczyzny czy wreszcie przedstawicieli innych narodowości posługujących się na co dzień językiem polskim jest bardzo trudna i wielowątkowa. Wynika to między innymi z ich skomplikowanych warunków życia oraz uwarunkowań samej pracy duszpasterskiej, jak i w wypadku emigrantów z przebiegu procesu integracji społeczno-religijnej, który jest właściwy naturze zjawiska *ruchliwości ludzkiej* i apostolskiej obecności Kościoła w środowiskach emigrantów i mniejszości etnicznych. Z natury posługa ta ma charakter misyjny, uzupełniający i czasowy wobec duszpasterstwa parafialnego miejsca zamieszkania Polonii Zagranicznej.

Przy całym zrozumieniu zarysowanych problemów postrzegania skupisk Polaków i tych, którzy w jakikolwiek sposób utożsamiają się z kulturą polską i duchowością religijną oraz przy wielkim wysiłku niezamazywania różnicowania migrantów polskich z szeroko rozumianego Zachodu, jak i rodaków mieszkających na Wschodzie coraz śmielej pojawiają się publikacje próbujące ukazywać i systematyzować wspólne problemy z jednoczesnym zachowaniem właściwych autonomii.

Jak świadczą dzieje emigracji polskiej i historia polskiego duszpasterstwa emigracyjnego, obok polskiego emigranta czy zesłańca, w jego doli i niedoli, pojawiał się śpieszący z pomocą, nie tylko duszpasterską, polski kapłan. W zasadzie zostawał on też ze swoimi wiernymi, których przeobrażenia polityczne XX w., a przede wszystkim zmiany na mapie Europy po II wojnie światowej, pozostawiły poza granicami Ojczyzny narzuconymi Polsce przez ówczesne racje polityczne.

W wielowątkowej postudze ewangelizacyjnej duszpasterza wobec Polaków na emigracji rolę nie do przecenienia odgrywa praca wychowawcza wśród dzieci i młodzieży. Przeżywają oni na swój sposób i pozornie bez właściwych starszym dramatów proces wewnętrzny otwierania się na nowe środowisko i konieczność interioryzacji jego wartości duchowych. Znaczenie pracy wychowawczej w środowiskach emigracyjnych podkreśla fakt, że dorastaniu młodszych towarzyszy często kryzys religijny czy wręcz dechryścianizacja starszych, a w tym często najbliższych członków rodziny czy nawet rodziców. Stąd praca wychowawcza w tych środowiskach, która w zwyczajnych warunkach winna być wspierana świadectwem przeżywania wartości przez starsze pokolenie, pozbawiona jest tak istotnego wsparcia. Brak takiego poparcia potęguje się tym bardziej, że i samo środowisko wychowawcze jest obce czy nawet wrogie rodzimym wartościom emigranta w pierwszym czy kolejnych pokoleniach. Dlatego podejmując próbę scharakteryzowania problematyki wychowawczej w środowiskach Polaków poza granicami Ojczyzny, nie można ograniczyć się tylko do kręgu dzieci i młodzieży ani tak czy inaczej formowanego i pojmnowanego szkolnictwa. Całą posługę duszpasterską na rzecz środowiska emigracyjnego winno się próbować definiować jako proces wychowania. Obejmuje on przecież swoją dynamiką dzieci i młodzież, a także dorosłych, zarówno tych z Zachodu, szukających tu chleba i wolności, jak i zesłanych na daleką Syberię czy wreszcie prześladowanych i uciskanych za to, że pomimo politycznych przemian pozostali na swoich ojcowiznach.

Próby syntetycznego przedstawienia problematyki wychowania na szlakach pielgrzymstwa polskiego podjął się ks. prof. Edward Walewander, dyrektor Instytutu Badań nad Duszpasterstwem Polonijnym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, w pracy pt.: *Problematyka wychowania w środowiskach emigracyjnych*, która ukazała się nakładem Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w serii *Biblioteka Pedagogiczna* Instytutu Pedagogiki Wydziału Nauk Społecznych KUL.

Jak zauważa we wstępie sam Autor, ta z pozoru niewielka pozycja obejmująca w zasadzie tylko jeden z aspektów duszpasterskiej i wychowawczej działalności wśród Polonii rozszanej po

świecie stara się wypełnić istniejącą lukę w toczonej w kraju i środowiskach polonijnych refleksji na podjęty w publikacji temat. Proponowana treść zagadnienia w zamyśle autora ujęta jest w cztery kolejne rozdziały poprzedzone wstępem w języku polskim i angielskim oraz zakończona wybranymi ilustracjami i cennymi dla zainteresowanych omawianą problematyką indeksami osób i wskazanych w opracowaniu miejscowości. W proponowanej refleksji E. Walewander wychodzi od odpowiedzi na stosunkowo ogólne pytanie „Czym jest wychowanie?” i w odpowiedzi z całą stanowczością podkreśla między innymi, że wychowawcą, a więc tym, który pomaga rodzicom w wypełnianiu ich wychowawczej posługi, jest również, mocą swojego powołania, duszpasterz. W drugim rozdziale, jako konsekwencji pierwszego, autor podjął próbę syntetycznego ukazania roli parafii w wychowaniu i w następnych roli kapłana jako wychowawcy oraz wpływu środowiska na wychowanie. Dość lapidarne tytuły poszczególnych części porządkują obszerną problematykę przedstawioną nie tylko na podstawie literatury przedmiotu, ale również kronikarskich i pamiętnikarskich zapisów dokumentujących zarówno oczekiwania stawiane kapłanom przez Polaków na obczyźnie w procesie wychowania, jak i samo doświadczenie apostołskiej i wychowawczej posługi duszpasterza prezentowanych środowisk.

Publikacja E. Walewandra nie ma charakteru pracy czysto historycznej. Przywoływane świadectwa, prezentacja zapisków dziejów Polaków na obczyźnie i wskazywanie wcześniejszych opracowań podjętego tematu oraz szkiców historycznych w kontekście nauczania II Soboru Watykańskiego i Jana Pawła II pozwalają Autorowi przejść do nakreślenia współczesnych problemów związanych z podjętym tematem i, co jeszcze ważniejsze, próbować kreślić dynamikę problematyki procesu wychowania w środowiskach emigracyjnych w przyszłości wraz z poszukiwaniem odpowiednich rozwiązań. Omawiana publikacja jest rozprawą duszpasterską pełną troski o losy Rodaków na Wschodzie i Zachodzie, a jednocześnie, jakby mimowolnie, ukazuje konieczność dalszego badawczego penetrowania terenów nieobjętych strukturami polskiego duszpasterstwa emigracyjnego, tak by, jak prosił Sługa Boży August Hlond, Prymas Polski i Protektor Emigracji Polskiej, „żaden Polak nie zagubił się na obczyźnie”.

Przedstawiając problematykę wychowania w środowiskach polonijnych na Zachodzie i w skupiskach Polaków na Wschodzie oraz rolę, jaką w procesie wychowania spełniał duszpasterz znający nie tylko język polski, ale ich kulturę i rodzimą duchowość, E. Walewander z sobie właściwą znajomością tematu zapoznaje czytelnika z całym wachlarzem problemów duszpasterstwa omawianych skupisk i na zarysowanym tle odważa się postawić jedno z najtrudniejszych, a dotyczących przyszłości tej specyficznej działalności apostołskiej Kościoła w Polsce pytań: „jacy księża będą potrzebni Polonii w ciągu następnych, z pewnością 20 lat?” (s. 57).

Odpowiedź na tak postawione pytanie, zdaniem Autora, znaczone jest dramatem Polaka na obczyźnie, często wyphywającym z choroby, którą Jan Lechoń cytowany w publikacji E. Walewandra nazwał „schorzeniem emigracyjnym”, a która charakteryzuje się „zaćmieniem umysłu” i wyraża się, według Jerzego Giedroica: „generalną nienawiścią do wszystkich” (s. 55–56). Ona to stawia przed przyszłymi duszpasterzami polonijnymi, jako wychowawcami, zarówno polskich emigrantów na Zachodzie, jak i rodaków na Wschodzie wielkie duszpasterskie wyzwanie. Postawione pytanie o przyszłych duszpasterzy ma swoje źródło w rodzących się wciąż zapotrzebowaniach oraz w samych oczekiwaniach Polaka żyjącego poza granicami Ojczyzny. W świetle wykorzystanego w publikacji materiału i zebranego z pierwszej ręki doświadczenia (s. 11) Autorowi nie chodzi o szukanie ani tym bardziej o proponowanie łatwych odpowiedzi. Wobec całego skomplikowania i wielowarstwowości poruszanych i przedstawionych w publikacji wątków są one po prostu niemożliwe. Już samo postawienie problemu i wzbudzenie refleksji oraz ożywienie solidarności wszystkich, którym bliska jest troska o dobro duchowe Polaków żyjących poza ojczystym krajem jak i wypełnienie w badaniach środowisk emigracyjnych kolejnej luki pozwala mieć nadzieję, że publikacja spełniła oczekiwania Autora. Sięgać po nią będą nie tylko historycy i znawcy problematyki polskiego duszpasterstwa emigracyjnego, ale i sami duszpasterze i wychowawcy już pra-

ciągący w omawianych środowiskach, a także przygotowujący się do pracy apostołskiej wśród emigrantów i Polaków na Wschodzie oraz nauczyciele coraz częściej podejmujący się prowadzenia nauczania w środowiskach polonijnych, a tym samym włączający się w szeroko pojęty proces wychowania.

ks. Wojciech Necel TChr

Karl-Heinz Selge, *Ehe als Lebensbund. Die Unauflöslichkeit der Ehe als Herausforderung für den Dialog zwischen katholischer und evangelisch-lutherischer Theologie*, Peter Lang Frankfurt am Main 1999, CXXXII + s. 402

Autor publikacji jest kanonistą świeckim, sędzią diecezjalnym w Archidiecezji Berlińskiej i wykładowcą prawa kanonicznego w Teologiczno-Pedagogicznej Akademii w Berlinie. Recenzowana książka jest jego pracą doktorską przedstawioną w roku akademickim 1998/1999 na Katolickim Teologicznym Fakultecie w Linzu, której promotorem był prof. dr Severin Lederhilger.

Struktura książki jest bardzo przejrzysta. Po spisie treści i skrótach przedstawiono źródła: najpierw Kościoła katolickiego (raczej błędnie, bo w tym także wyroki Roty Rzymskiej) i dalej Kościoła ewangelickiego, po czym dokumenty mieszane i publikacje dotyczące Pisma świętego. W dalszej części publikacja zawiera wykaz pokażnej literatury, przede wszystkim niemieckiej, włoskiej, francuskiej, angielskiej i hiszpańskiej. Nie ma ani jednej publikacji polskiej, ale jest pozycja K. Majdańskiego (j. włoski) i B. Zuberta (j. niemiecki). Nie ma też ani jednej pozycji Castaño i to może dziwić. Po literaturze zamieszczono pomoce, do których zakwalifikowano między innymi Fiedberga, *Corpus Iuris Canonici*; Migne, *Patrologia Graeca i Latina*; Ochoa, *Lex Ecclesiae post CIC*. To również może budzić zdziwienie, ponieważ wymienione pozycje raczej należałyby zaliczyć do źródeł. Z kolei załącznik zawiera wywiad z kard. Ratzingerem z 1998 r. o nierozzerwalności małżeństwa. Znakomicie jest natomiast skonstruowany i logiczny wstęp (zawiera on podział na podpunkty: motywy podjęcia tematu, postawienie problemu i stan dyskusji, metody pracy i zakres oraz cel studium). Zasadniczą część książki stanowią cztery rozdziały, które są podbudowane licznymi i rozbudowanymi przypisami. Zakończenie oraz indeksy kanonów i osób zamykają dzieło.

Gdy chodzi o treść rozdziałów, to pierwszy z nich dotyczy podstawowego rozumienia małżeństwa i węzła małżeńskiego we wspólnej teologiczno-kościelnej tradycji Zachodu (s. 13–76). Analizuje się w nim argumenty biblijne Starego i Nowego Testamentu za nierozzerwalnością małżeństwa, a także recepcję nauki Jezusa na ten temat przez różne religijne środowiska. Interesujące są wnioski Autora odnośnie do klauzul św. Mateusza, gdy stwierdza, że mimo wielości ich interpretacji wydaje się słuszne rozwiązanie, iż Apostoł nie miał zamiaru objawiania woli Bożej, ale miał na względzie przede wszystkim praktykę wspólnoty żydowskiej, w której było tolerowane prawo rozwodowe. Jezus taką praktykę potępił w dialogu z faryzeuszami, proklamując nierozzerwalność jako nowe prawo (s. 29). Autor też dowodzi, że Jezus dopuszczał rozwód z powodu cudzołóstwa, ale nie ponowne małżeństwo, jako wolę Bożą z powodu zatwardziałości serca (s. 36). W dalszej części rozdziału Selge konfrontuje nauczanie i kanoniczny porządek o nierozzerwalności małżeństwa w historycznej perspektywie od pierwotnego Kościoła do czasu Reformacji. Autor dostrzega początkowe wahanie Kościoła rzymsko-katolickiego co do tego przymiotu, niejednolitość opinii Ojców Kościoła, różną praktykę na ówczesnym Wschodzie i Zachodzie oraz późniejsze bardziej doktrynalne wypowiedzi papieży. Innocenty III wyraźnie już stwierdza — zauważa Autor — że wzbronione jest rozwiązywanie małżeństw, które zostały ważne zawarte. Podobnie też Dekret



dla Ormian z 1439 r. wydany na Soborze Florenckim poucza o nierozzerwalności małżeństwa, gdyż wyraża ono nierozzerwalny związek Chrystusa z Kościołem, dlatego też w wypadku cudzołóstwa nie wolno zawrzeć innego małżeństwa, chociaż dozwolona jest separacja. Nauka wspomnianego soboru stała się odtąd podstawą teologicznego rozumienia, że ważny i dopełniony związek małżeński realistycznie odzwierciedla związek Chrystusa z Kościołem. To spowodowało również pewną sakralizację umowy małżeńskiej, a nierozzerwalność stała się obowiązkiem małżeńskim jako wspólnoty całego życia.

Rozdział II (s. 77–192) podejmuje kwestię rozumienia małżeństwa i węzła w koncepcji protestanckiej. Autor zaznacza, że M. Luter nie podzielał katolickiego poglądu o przynależności małżeństwa do porządku odkupienia i ustanowienia go przez Chrystusa, ale był zdania, że małżeństwo należy do porządku stworzenia. Ta koncepcja była dla Lutra tak przekonująca, że wypowiedzi z Nowego Testamentu o małżeństwie były nieistotne. Propagował on więc małżeństwo jako instytucję porządku naturalnego, o charakterze społecznym i sakralnym, ale pozbawioną charakteru sakramentalnego, chociaż sądził, że małżeństwo jest obrazem Chrystusa i Kościoła (s. 87–90). Co do nierozzerwalności małżeństwa — jak wynika z recenzowanego studium — to uważał, iż związek jest nierozzerwalny ze swej natury, ale z wyrażonej w Piśmie św. woli Bożej dozwolone jest jego rozwiązanie i Luter tego się trzymał. W tej protestanckiej koncepcji nierozzerwalność jest jednak nie tylko jakimś ideałem, ale jest ona wewnętrzną rzeczywistością związku ducha miłości i nadziei chrześcijańskiej dwóch osób pobłogosławionych przez Boga. Małżeństwo jawi się jako wspólnota całego życia, ale nie w kategoriach prawnych, lecz egzystencjalnych, bowiem jest wypełnieniem planu Boga Stwórcy. Mimo to Luter opowiedział się za świeckim charakterem małżeństwa, podlegającego prawu cywilnemu, a to nie wynikało z odrzucenia sakramentalności, jak wielu autorów sądziło, ale z faktu, iż przez grzech pierworodny straciło bezpośrednią zależność od Stwórcy (s. 84–85, 107). Skoro grzech uniemożliwia poznanie prawa Bożego, to władza państwowa była kompetentna do jego wykładni i do czuwania nad realizacją Dekalogu w świecie. Do jurysdykcji Kościoła należał zaś cały zakres wewnętrzny — sumienia, miał on również czuwać nad zbawieniem małżonków, bowiem przez wiarę może ono przyczyniać się do ich uświęcenia. W dalszej części Autor przybliży ustalenia i rezultaty różnych dyskusji gremiów międzywyznaniowych w Niemczech i Szwecji, zwłaszcza co do rozumienia nierozzerwalności małżeństwa. Z nich wynika, że zasadniczo inne wspólnoty opowiadają się za nierozzerwalnością, chociaż rozumieją ją jako egzystencjalne zadanie małżeńskie wynikające z porządku Bożego i Jego woli. Rozwód jest porzuceniem tego porządku i określa ją go w kategoriach ostatecznych rozwiązań. Człowiek osobiście odpowiedzialny jest wobec Boga za rozwiązanie małżeństwa, a władza świecka tylko publicznie stwierdza, że węzeł został rozwiązany zgodnie z Pismem św. Ponowne małżeństwo jest zakazane, ale nie absolutnie. Jednak zadaniem pasterzy i wspólnoty wyznaniowej winna być troska o zawrócenie małżonków z tej grzesznej drogi (s. 146–148). Z przedłożenia też wynika, że prowadzony dialog dał pewne konkretne ustalenia, które zbliżyły wspólnoty w tych kwestiach.

W trzecim rozdziale (s. 193–305) uwaga Autora eksploruje ku pokazaniu współczesnej ewolucji myśli co do katolickiego ujęcia małżeństwa i jego trwałości. Rozpoczyna od pokazania Soboru Trydenckiego jako katolickiej odpowiedzi na teologię małżeństwa reformacji, by później wnikliwie przedstawić konfrontację myśli katolickiej ze świeckim ujęciem małżeństwa i wkład papieży, a zwłaszcza Piusa XI i Piusa XII, w obronie nierozzerwalności tej instytucji. Dalszym etapem rozwoju jest pokazanie nauki *Vaticanum II*, *Humanae vitae*, *Familiaris consortio*, Katechizmu Kościoła Katolickiego, ponadto recepcji myśli posoborowej w Synodach Niemieckich i treści listu Biskupów z 1998 r. Wreszcie przybliży się normy KPK z 1983 r. w aspekcie małżeństwa jako wspólnoty całego życia. Przeprowadzoną refleksję konkluduje Autor przekonaniem, że wymienione dokumenty wyraźnie wiążą wiarę nupturientów w Jezusa Zbawiciela jako istotny punkt odniesienia dla teologicznego wyjaśnienia nierozzerwalności małżeństwa. Z kolei w miłości znajduje ona swoje najgłębsze uzasadnienie, a pomoc w realizacji jest w łasce Bożej. Wiara w Chrystusa nupturientów

jest więc fundamentem dla małżeństwa jako wspólnoty życia. Można postawić pytanie, a co z nierozzerwalnością małżeństwa, gdy osoba jest ochrzczona, a niewierząca? Czy wówczas nie ma oparcia na tym fundamentcie?

Wreszcie ostatni rozdział (s. 306–371) przedstawia koncepcje doktrynalnego projektu rozjaśniającego (ujmującego) rzeczywistość nierozzerwalności węzła możliwego do przyjęcia (tak sądzi Autor) ze strony Kościoła katolickiego i Ewangelicko-Luterańskiego. Wspólnoty tych ostatnio wymienionych kościołów, traktując związek jako wspólnotę całego życia, zgodnie z myślą ich teologów, też widzą go jako rzeczywistość wiary. Stąd konsekwentnie niewystarczająca jest forma czysto cywilna, ale nie dla małżeństwa jako takiego, lecz dla tak ukonstytuowanego w porządku stwórczym (biorę cię za męża/żonę z ręki Boga). Przez benedykcję zostaje zaś potwierdzony fakt, że są złączeni na całe życie i zachowując nierozzerwalność węzła, wypełniają wolę Bożą. Z kolei ze współczesnych dociekań teologów katolickich wynika, zdaniem Selge, że pogłębienie trwałości małżeństwa jako stwórczego dzieła Bożego realizowanego w miłości nupturientów dobrze ją uzasadnia. Obecnie podkreśla się również to, że nupturienti są powołani przez Boga do realizacji stanu małżeńskiego i nie tylko przez zgodę konstytuują związek, ale dzięki wierze otwierają się na dar Boga. Małżeństwo jest darem Boga i zarazem zadaniem dla ślubujących. Ale też diakon czy kapłan nie jest tylko kwalifikowanym świadkiem, lecz jest reprezentantem Chrystusa i Kościoła, który obdziela Bożym błogosławieństwem. Ten nierozzerwalny związek Chrystusa i Kościoła, który usiłują podjąć nupturienti w swoim małżeństwie, jest zadaniem, którego wypełnienie opiera się przede wszystkim na łasce i zaufaniu Bogu. Zatem małżeństwo jawi się jako miejsce szczególnego powołania, w którym realizowana jest wola Boża i dokonuje się obdarowanie łaskami. Wymiar prawny małżeństwa w tej konfiguracji jest tylko środkiem ukształtowania ziemskiej rzeczywistości.

Z całości refleksji wynikają istotne ustalenia, że koncepcja małżeństwa jako wspólnoty całego życia jest akceptowana przez Kościół katolicki i przez Kościoły Ewangelicko-Luterańskie. Akcentuje się przy tym jednak przede wszystkim wymiar teologiczny związku, a nie prawny. Konsekwentnie także nierozzerwalność małżeństwa należy do rzeczywistości wewnętrznej małżeństwa i też jako kategoria teologiczna. Jest ona, jak wynika z rozważań, wewnętrzną treścią porządku Bożego małżeństwa, a nie jakąś nową normą głoszoną przez Jezusa. Porządek Boży dla wierzących jest imperatywem moralnym. Ale realia życia, które trzeba uwzględnić, czyli rozwody i powtórne małżeństwa, nie należy — zdaniem Autora — konfrontować z nierozzerwalnością małżeństwa w sensie dyspensowania od tego prawnego przymiotu, ale bardziej akcentować praktyczne korzyści, które wynikają z faktów, gdy stwierdzi się nieistnienie pierwszego małżeństwa w porządku egzystencjalnym. W tej optyce myślenia mieści się także postulat, pod adresem prawa, stosowania takich narzędzi elastyczności, jak: słuszność kanoniczna, tolerancja i dysymulacja.

Konkludując, można stwierdzić, że opracowanie K. Selge jest zasadniczo logiczną, spójną, pogłębioną i interesującą publikacją. Czytelnik ma możliwość poznać podstawowe tezy nauki ewangelicko-luterańskiej o małżeństwie, niewrażliwe punkty i owoce dialogu ekumenicznego. Jest to próba, zasługująca na uznanie, pokazania stycznych punktów doktryny katolickiej i protestanckiej co do koncepcji samego małżeństwa, jego istotnego przymiotu nierozzerwalności oraz sakramentalności. Sztuczna wydaje się jednak, nie do końca uzasadniona teza, że z perspektywy teologicznej prawie wszystko jest do uzgodnienia, natomiast prawo nie przystaje do tej rzeczywistości. Ponadto nie można postulować przyjęcia tezy w ten sposób, że wprawdzie doktrynalnie nie do końca jest uzasadniona, ale jest praktyczniejsza dla wspólnoty kościelnej. Czasami też zdumiewa sposób, w jaki Autor instrumentalnie wykorzystuje dokumenty kościelne dla z góry powziętej tezy.

*Plenitudo legis dilectio. Księga pamiątkowa dedykowana prof. dr. hab. Bronisławowi W. Zubertowi OFM z okazji 65. rocznicy urodzin*, red. Antoni Dębiński, Elżbieta Szczot, Lublin 2000, s. 958

Księga pamiątkowa poświęcona światowej klasy kanoniście nosi znamienity tytuł *Plenitudo legis dilectio* — miłość jest wypełnieniem prawa (Rz 13, 10), co — jak zaznaczono we wstępie — ma w jakimś stopniu charakteryzować osobę Jubilata i jego dorobek naukowy. W swoich książkach, artykułach, referatach i wykładach wskazuje bowiem na miłość jako podstawę prawa i na realizację prawa jako wyraz miłości. Profesor Zubert jest autorem wielu znakomitych prac z zakresu prawa o sakramentach świętych, a zwłaszcza prawa małżeńskiego oraz z prawa zakonnego. Dzieła Jubilata cechują się gruntownością przemyśleń, szeroką bazą źródłową i literacką, znakomitym językiem prawnym. Jego publikacje są trudne do czytania, ale rozwiązania budzą pełne zaufanie w odniesieniu do wniosków. Na szczególnie podkreślenie zasługuje fakt, że Autor podejmuje trudne problemy i kwestie dyskusyjne. Ma też odwagę stawiać bardzo daleko idące tezy, a przy tym jest otwarty na dyskusję. Prof. Zubert umie uszanować i przyjmować inny punkt widzenia, chociaż należy do wymagających dyskutantów. Należy do niekwestionowanych autorytetów w kanonistyce polskiej i światowej, a przy tym jest niezwykle wyczulony na problemy prawne dotyczące ludzi. Publikacje Jubilata są znane nie tylko w kręgu języka polskiego, ale także języka niemieckiego, włoskiego, hiszpańskiego, czeskiego i słowackiego. Znany i ceniony jest w środowiskach Uniwersytetów w Monachium, Passau, Paderborn, Wiednia, Grazu, Budapesztu i Salamance. Nic więc dziwnego, że tak wielu zagranicznych i krajowych wybitnych prawników i teologów dało wyraz łączności z Profesorem i współtworzyło dzieło, które stanowi przedmiot niniejszej refleksji.

Księga składa się zasadniczo z pięciu części (choć takiego podziału materialnie nie ma), którą otwiera „Słowo wprowadzające” ks. prof. dr. hab. A. Szostka MIC Rektora KUL. Pierwsza część książki została poświęcona osobie i działalności Profesora. Obejmuje ona biogram, omówienie dorobku naukowego i osiągnięć dydaktycznych. Wynika z niej, że Prof. Zubert jest autorem 7 książek, 32 artykułów, 21 recenzji, 28 haseł encyklopedycznych i 9 innych publikacji. Jest też promotorem 5 prac doktorskich i ponad 70 prac magisterskich i licencjackich. Nie brak też prac habilitacyjnych, doktorskich i magisterskich, których był krytycznym i życzliwym recenzentem. Osobiście mam też dług wdzięczności i w tym miejscu dziękuję za recenzję habilitacyjną.

W kolejnych częściach omawiana księga pamiątkowa zawiera w sumie 47 artykułów, w tym: 8 z historii prawa (II część), 26 z prawa kanonicznego (III część) (szkoda, że nie podzielono artykułów np. w kluczu tematycznym, a zastosowano układ alfabetyczny autorów), 5 z teologii (IV część) i 8 z innych dziedzin nauki (V część). Okoliczność, jaką są 65. urodziny Ojca Zuberta, sprawiła, że autorzy są tak liczni, ale także treść publikacji jest bardzo różnorodna. Z jednej strony to spowodowało, że bardzo wiele osób miało okazję dać wyraz uznania wielkości osiągnięć Jubilata, a z drugiej strony taki charakter dzieła nastęrcza trudność krytycznego ustosunkowania się do wszystkich prezentowanych zagadnień. Ich poziom jest również zróżnicowany. Ograniczę się więc do przedstawiania głównych myśli poszczególnych artykułów i wyakcentuję niektóre kwestie.

Dział z historii prawa otwiera publikacja **W. Bojarskiego** traktująca o *restitutio in integrum*. Autor porównuje tę instytucję w Kodeksie justyniańskim z Kodeksem Jana Pawła II, sygnalizując mniejszą obecnie wagę tego środka prawnego i jego zawężenie do wyroków sądowych. **A. Dębiński** przedstawia (w języku niemieckim) podstawowe kierunki badań z prawa kanonicznego na KUL-u od 1918 r., podkreślając również wkład wybitnych kanonistów polskich. Sprawozdania z wizytacji kanonicznych kard. K. Wojtyły są źródłem nakreślenia przez **J. Dyducha** odnowy liturgicznej archidiecezji krakowskiej. **M. H. Dyjakowska** omawia (artykuł bez wypunktowania struktury) promocje doktorskie z obojga praw w Akademii Zamojskiej w XVIII w. Prawo rzymskie

na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w latach 1918–1939 stanowi przedmiot wywodów **G. Jędrejka**, który akcentuje, oprócz dydaktyki, także dorobek naukowy ośrodka lwowskiego, który z kolei miał znaczny wkład w rozwój prawa rzymskiego w Polsce. Cechą charakterystyczną twórczości profesorów był ścisły związek pomiędzy prawem rzymskim a prawem cywilnym. W kręgu tematyki prawa rzymskiego jest też artykuł **M. Kuryłowicza** poświęcony adopcji w świetle zasady *adoptio naturam imitatur*. Z treści wynika, iż w klasycznym prawie rzymskim konsekwentnie stosowano wymienioną zasadę, że adopcja może mieć miejsce tylko wtedy, gdy możliwe byłoby w rzeczywistości naturalne spłodzenie dziecka przez adoptującego. **S. Tymosz** przybliżył normy dotyczące życia zakonnego według synodu Lwowskiego z 1765 roku, które zwracały uwagę na czystość obyczajów, zachowanie klauzury i własnych konstytucji, dowartościowały pracę duszpasterską zakonników, usuwały napięcia z klereśm diecezjalnym i napiętnowały nadużycia.

Jak wynika z przedstawionej syntezy, tematyka tej grupy artykułów wyrasta z prawa rzymskiego, które zawsze jest ważnym punktem odniesienia dla kanonistyki i współczesnych systemów prawnych. Ośrodek lwowski i lubelski mają na tym polu swój wkład. Ważna jest też tutaj publikacja **A. Dębińskiego** interesująco obrazująca partycypację uczonych polskich w rozwoju prawa kanonicznego.

Artykułów dotyczących prawa kanonicznego — jak już zaznaczono — jest 26. Pozwolę sobie je uporządkować według tematyki ksiąg Kodeksu z 1983 r. Trzy publikacje dotyczą norm generalnych kodeksu (I księga). **H. Pree** podejmuje kwestię miejsca tradycji kanonicznej w związku z interpretacją kan. 6 § 2 KPK, podkreślając konieczność zachowania równowagi między starym i nowym prawem oraz wyraża troskę o harmonijny rozwój prawa przez aktualizację wymogów teraźniejszości. **A. Kaczor** przybliża kompetencję i zadania Papieskiej Rady do spraw Interpretacji Tekstów Prawnych w świetle konstytucji *Pastor bonus* z 1988 i Regulaminu Rady. Z kolei **S. Paździor** wyjaśnia stosunek dysymulacji do dyspensy milczącej w poglądach kanonistów na przestrzeni wieków, zaznaczając, że nie można wykluczyć, iż dysymulacja nie ma nic wspólnego z dyspensą. Są też poglądy, że pod postacią dysymulacji zawiera się dyspensą.

W ramach księgi II KPK mieści się problematyka dotycząca przyjmowania kandydatów do kapłaństwa, prałatury terytorialnej i personalnej, klauzury mniszek i stowarzyszenia się. **H. Schmitz** wskazuje na niespójność i niewystarczalność norm co do ponownego przyjmowania kandydatów do seminariów duchownych, którzy wcześniej z różnych powodów je opuścili. Przedmiotem krytycznej analizy jest przede wszystkim Instrukcja z 1996 r. Kongregacji Wychowania Katolickiego dotycząca tej kwestii. **W. Aymans** pisze o konieczności jednoznacznego dookreślenia kryteriów nowej praktyki S. A. nadawania nazw „biskup prałatury” i „połowy”, (dawniej — do 1977 r. była nazwa „bp. tytularny”) w odniesieniu do zwierzchników prałatur terytorialnych i personalnych, która odbiega od przepisów KPK. Zdaniem Autora istnieje konieczność dookreślenia kryteriów nowej praktyki S. A., natomiast w świetle norm brakuje wymienionym instytucjom konstytucyjnych elementów Kościoła partykularnego. Nauczanie Kościoła na temat klauzury mniszek (*Sponsa verbi*, 1990 r.) oraz ewolucja norm w tej materii jest przedmiotem analizy **A. Skrupki**. Autor podkreśla między innymi możliwość korzystania ze środków przekazu, mimo kontemplacyjnego charakteru życia, i możliwość współpracy między klasztorami mniszek klauzury papieskiej na polu formacji oraz konferencji klasztorów mniszych. Wreszcie **W. Bar** ukazuje status prawny Rycerstwa Niepokalanej jako przykład przejścia od stowarzyszenia prywatnego do kościelnego stowarzyszenia publicznego międzynarodowego.

Do III księgi KPK odnoszą się dwa artykuły autorstwa **B. Primetshofera** i **H. Schwendenweina**. Pierwszy z nich podejmuje refleksję nad konst. *Ad tuendam fidem* i nad *Nota doctrinalis* Kongregacji Nauki Wiary, które są wyrazem troski o zachowanie czystości wiary i koniecznością jej obrony. Autor natomiast podkreśla w tym kontekście prawo wiernego do wyrażenia negatywnej opinii *dissensus* wobec Urzędu Nauczycielskiego. Mocą tej konstytucji apostołskiej zostaje też wprowadzony § 2 w dotychczasowym kan. 750 KPK. W studium są też bardzo kry-

tyczne uwagi pod adresem Urzędu Nauczycielskiego, który nie prowadzi — zdaniem uczonego — dialogu z teologią i brak jest wzajemnego zaufania. Szkoda jednak, że Autor mało wnikliwie zajął się treścią *Noty*, która znakomicie porządkuje prawdy wiary, a zbyt wiele uwagi poświęcił walorowi prawnemu tego dokumentu. Drugi z wyżej wymienionych Autorów szczegółowo omawia regulację prawną szkolnictwa katolickiego na wszystkich poziomach w Austrii w świetle konkordatu z 1962 r. i ustawy z tego samego roku o szkolnictwie prywatnym. Poza statusem szkolnictwa omawia się nauczanie religii i kształcenie nauczycieli.

W ramach księgi IV KPK mieszczą się artykuły poświęcone problematyce dotyczącej sakramentów. **E. Szczot** przejrzyście ujmuje zagadnienie korzystania z sakramentów jako uprawnień wiernych (gdy proszą o nie, są dysponowani i prawo im nie zabrania) i zobowiązania szafarzy, praw i obowiązków będących we wzajemnej zależności, w aspekcie uświęcania się wiernych. Jest to interesujące podejście do sakramentów, warto to podkreślić, ponieważ zwykle kanoniści ujmują te kwestie w kluczu analizy norm danego sakramentu. **M. Pastuszko** i **E. Górecki** zajmują się sakramentem pojednania. Pierwszy autor przedstawia ewolucję przepisów regulujących kwestię miejsca sprawowania tego sakramentu, zaznaczając, że obecnie Kościół dopuszcza możliwość spowiadania się poza konfesjonalem. Drugi uczonego podejmuje zagadnienie udzielania wymienionego sakramentu niekatolikom przez szafarzy katolickich w świetle komentarzy moralistów i kanonistów po 1917 r., z których wynika naczelną zasadą o udostępnianiu środków zbawienia w wyjątkowych sytuacjach przy zachowaniu warunków podyktowanych naturą rzeczy, tj. przynależnością do Kościoła, związanym z nią wyznaniem wiary, sumieniem i zapobieżeniem indyferentyzmu. Z kolei Sakrament święceń, według Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich i z odwołaniem się do paralelnych kanonów KPK, stanowi przedmiot rozważań **L. Adamowicza**. Autor przybliża obrzęd, szafarza i kandydatów święceń, a także porusza kwestie udokumentowania i skutków święceń oraz zakaz ich wykonywania.

Najwięcej publikacji (7) dotyczy prawa małżeńskiego. **W. Góralski** przedstawia kwestie genezy, rozumienia i wykładni pojęcia *bonum coniugum* z kan. 1055. **K. Graczyk** wskazuje na skutki, jakie wywiera padaczka i stwardnienie boczne zanikowe w odniesieniu do rozeznania oceniającego po myśli kan. 1095 nr 2 KPK. Akcentuje przy tym, że nie każdy przypadek tych chorób należy kwalifikować jako niezdolność do wyrażenia zgody. **J. Huber** z kolei próbuje określić „niedojrzałość emocjonalną” i pokazać ją jako ewentualne źródło braku wolności wewnętrznej w powzięciu zgody małżeńskiej. Wywód swój ilustruje wyrokami Roty. **R. Sobański** podejmuje dyskusję nad transeksualizmem w znaczeniu ścisłym w kontekście zdolności tych osób do stworzenia wspólnoty, stawiając również pytanie o możliwość otwarcia drogi do małżeństwa. Autor wprawdzie nie odpowiada na wszystkie postawione pytania, ale ich sformułowanie zasługuje na podkreślenie, gdyż one inspirują do myślenia i mają znaczenie praktyczne. Wpływ błędu na ważność zgody małżeńskiej poprzez analizę wzajemnych relacji między intelektem a wolą nupturienta w odniesieniu do kan. 1096, 1097 i 1099 przybliża **P. Majer**, zaznaczając, iż tylko rozbieżność między *voluntas* i *res* powoduje nieważność małżeństwa. Studium to zasługuje na podkreślenie z uwagi na subtelność i gruntowność wywodów. **E. Gajda** analizuje treść rękopisów składanych przez katolika łacińskiego i wschodniego przy zawieraniu małżeństw mieszanych, akcentując ewolucję norm pod tym względem oraz zbieżność i różnice w przepisach. Problematyka różnych wyznań lub przynależności do różnych Kościołów nupturientów na kanwie tzw. Kerala Agreement (Porozumienie z Karella, czyli umowa między Kościołem katolickim w Indiach a Malankarskim Kościołem Syryjsko-Prawosławnym) stanowi przedmiot wywodów **J. Madey**. Porozumienie to między innymi kładzie kres obowiązkowi pójścia kobiety za mężem, jeśli chodzi o wyznanie i przynależność do Kościoła.

Trzy artykuły dotyczą księgi VII, czyli prawa procesowego. **Z. Grocholewski** analizuje strukturę etapu dowodowego procesu, na który składają się: dekret rozpoczynający ten etap, przedłożenie i uzupełnienie dowodów, powiadomienie pozwanego o przedłożonych dowodach, przyjęcie lub odrzucenie dowodów, zbieranie dowodów, dekret ogłoszenia akt, możliwość uzupełnienia dowodów

i dekret zamknięcia postępowania dowodowego. Z kolei **R. Sztymchmiller** przybliży zadania sędziów i urzędników sądowych (notariusz, rzecznik sprawiedliwości i obrońca wężła) oraz osób pracujących na zlecenie sądu (adwokat i biegły sądowy) w aspekcie ochrony praw człowieka. Wreszcie **G. Erlebach** stara się ustalić istotne elementy składowe jurysprudencji rotalnej, by ułatwić racjonalną analizę orzecznictwa i korzystania z niego. Są to: ustalenie obowiązującej normy prawnej i jej interpretację, zasady aplikacji prawa do danego stanu faktycznego, domniemania prawne i kryteria oceny środków dowodowych. Należy podkreślić jasność, logiczność i wnikliwość opracowania, a także dobre znawstwo i biegłość Autora w jurysprudencji.

W części kanonicznej zamieszczone są jeszcze trzy inne artykuły pozostające w kręgu kwestii historycznych. **H. Misztal** przedstawia kodyfikację prawa kanonizacyjnego od Urbana VIII (1634) do Jana Pawła II wraz z ich krótką charakterystyką. **A. Garcia y Garcia** przybliży postać św. Leonarda z Porto Maurizio z rodziny franciszkańskiej, wskazując na jego życie kontemplacyjne i kazańdziejstwo ludowe. **A. Dziega** dokonuje charakterystyki przebiegu i postanowień Synodu Plenarnego z 1936 r.

Z syntezy artykułów z prawa kanonicznego jednoznacznie wynika, że ich tematyka w znacznej części dotyczy prawa sakramentalnego, w tym przede wszystkim prawa małżeńskiego, bądź to materialnego, bądź to procesowego. Podjęte kwestie ogólnie należą do subtelnych, trudnych i dyskusyjnych zagadnień. Niektórzy z nich (Aymans, Erlebach, Górecki, Primetshofer, Sobański) pozostawiają problemy otwarte, stawiają prowokujące i inspirujące czytelnika pytania. Dzięki temu kanonistyka nabiera pewnej żywotności i dynamiki. Są też artykuły, które uwzględniając najnowsze badania nauk medycznych, pokazują otwartość i potrzebę takiego kierunku uprawiania prawa kościelnego. Klimat otwartości kanonistyki cechuje także artykuły przybliżające dialog ekumeniczny na kanwie prawa małżeńskiego.

Księga jubileuszowa, oprócz zagadnień prawnych, zawiera także opracowania (5) kwestii teologicznych. **H. Langkammer** przedstawia historię najwcześniejszych tradycji zarówno judaistycznych, jak i chrześcijańskich związanych z księgami Ezdrasza i Nehemiasza. **I. S. Ledwoń** dokonuje analizy teologiczno-religijnej refleksji Jana Pawła II nad religiami pozachrześcijańskimi, wskazując, iż jest On zdecydowanym rzecznikiem dialogu, chociaż nie za cenę zacierania różnic, te religie uznaje za wytwór ludzkiego ducha w poszukiwaniu Boga, wspomaganego działaniem Ducha Świętego. Papiież wyklucza możliwość funkcjonowania religii pozachrześcijańskich jako zamierzonych przez Boga dróg zbawienia i jest przeciwny sprowadzaniu chrześcijaństwa na płaszczyznę jednej z wielu religii. **S. C. Napiórkowski** swoim artykułem odsłania kulisy prac Podkomisji dialogu na temat małżeństwa o różnej przynależności wyznaniowej, eksponując stanowiska poszczególnych kościołów co do trudności przyjęcia dominującej roli Kościoła katolickiego w kwestii rękoma wychowania dzieci w wierze katolickiej. Biblijny aspekt VIII przykazania jest przedmiotem refleksji **S. Rosika**, z której wynika, że zakazuje ono nie tylko krzywoprzysięstwa i kłamstwa szkodliwego, ale także tzw. kłamstwa „użytecznego”. Jednak bezapelacyjne opowiadanie się za prawdą nie pociąga za sobą ujawniania rzeczywistych braków bliźniego, pozbawiając go czci. **M. Rusecki** podejmuje problem genezy religii w kontekście innych badaczy, którym zarzuca brak jasności i konsekwencji myślowych, wyciągając ostateczny wniosek, iż religie mają objawionową genezę, zawierają elementy objawieniowe i zbawcze, ale tylko w Jezusie jest pełnia Objawienia.

Przedstawiona powyżej teologiczna część artykułów dotyka więc ważnych treści współczesności. Ich autorzy gwarantują, i tak rzeczywiście jest, pogłębioną refleksję nad Objawieniem Bożym w różnych kontekstach. Wydaje się, że artykuł S. C. Napiórkowskiego tematycznie łączy się i znakomicie dopowiada do treści publikacji E. Gajdy, chociaż artykuły piszą teolog i kanonista.

Ostatnią część książki poświęconej Jubilatowi zatytułowaną *varia* stanowi 8 artykułów. **V. P. Erdő** w przedłożonym opracowaniu krytycznie ocenia sytuację prawną i ochronę mniejszości religijnej na Węgrzech, zauważając, że w praktyce niezwykle trudno będzie bronić grupy wyzna-

niowe na podstawie Ustawy z 1990 i 1996 r., mimo iż w wymiarze ogólnym gwarantują one wolność sumienia, religii i Kościołów. **S. Kasprzak** (szkoda, że nie zaznaczono, iż jest to część pracy doktorskiej) stara się sprecyzować pojęcie „inkulturacja” w dziele misyjnym Kościoła łacińskiego, ustosunkowując się do niektórych błędnych bądź nieadekwatnych ujęć. Według niego, termin ten znaczy po prostu „zamierzoną przez Boga relację między wiarą a kulturą”, czyli (konteksualizacja). Analiza zasad określających relacje instytucjonalne w świetle art. 25 Konstytucji RP stanowi osnowę artykułu **J. Krukowskiego**. Są to: 1) zasada równouprawnienia Kościołów i innych związków wyznaniowych; 2) zasada bezstronności władz państwowych wobec przekonań religijnych; 3) zasada poszanowania autonomii i niezależności państwa i związków wyznaniowych oraz ich współdziałania; 4) zasada dotycząca form regulacji stosunków między państwem a Kościołem katolickim i innymi związkami wyznaniowymi. **K. Lüdicke** zajmuje się kościelnym prawem pracy w Niemczech, które należy do *res mixta*, a to może kolidować z autonomią Kościoła co do określania wewnętrznych stosunków pracy. Ogólne ramy pracy świeckich daje kan. 231, natomiast kwestie szczegółowe reguluje prawo partykularne Kościoła niemieckiego, które są kościelnymi dokumentami — podkreśla Autor — a nie wyznaniowymi. **E. McDonough** przedstawia poglądy teologa feministy E. Johnson co do przyczyn kryzysu zakonnego (oddalenie zakonnika od świata wewnętrznego i zwrócenie się do ku światu zewnętrznemu) i koncepcji Boga w życiu zakonnym, która w optyce wymienionej teolog sprowadza się do obojętnego obserwatora świata. „Miłość, wolność, prawo” to tytuł artykułu **A. J. Nowaka**. Autor sugeruje, że o tych pojęciach rzeczowo można mówić tylko w relacji do osoby. Miłość i wolność są uzewnętrznieniem piękna i godności ludzkiej osoby. Prawo w tym ujęciu stoi na straży tychże wartości. **J. Szymik** w kontekście postaci Jubilata snuje rozważanie nad teologią jako poszukiwaniem Mistra, a aktualizując kwestię, podkreśla przy tym, że należy odrzucić mity, iż zmalało zapotrzebowanie na autorytet oraz rolę mistra i ucznia. **T. Wójcik** analizuje dylematy moralne w zawodzie lekarza (sztuczna prokreacja, diagnostyka i terapia prenatalna, transplantologia, prawda w obliczu śmierci, granice walki o życie) w świetle pryncypiów teologii moralnej.

Część publikacji *Varia* zawiera więc artykuły interesujące w kontekście jubileuszu i obecnych wyzwań współczesności, zwłaszcza dylematy moralne w medycynie. Medycyna i prawo (cywilne i kościelne) w tej materii nie mogą zagubić godności osoby. Muszą także z pokorą uznać, iż istotne są założenia wyjściowa i hierarchia wartości. Zaś w kontekście wywodów K. Lüdicke, rodzi się pytanie, czy nie należy w Polsce myśleć o kościelnym prawie pracy?

Podsumowując całość, można stwierdzić, że wymienione nazwiska autorów (na końcu książki s. 949–952 są o nich noty) i próba syntetycznego ujęcia głównych idei poszczególnych artykułów pozwalają zorientować się, jak szerokie jest spektrum podejmowanych kwestii. Każdy artykuł napisany jest w innym stylu. Publikacja zawiera opracowania zasługujące na najwyższe noty i jest ich większość. Wprowadzają nas one w kanonistykę pełną pytań i naukowej dociekliwości, analogicznie do osoby i poglądów Czcigodnego Jubilata. W odniesieniu do artykułów autorów zagranicznych wolno wyrazić żal, iż dla czytelnika polskiego nie ma całości tłumaczonych tekstów, ale tylko streszczenie. Oczywiście można usprawiedliwić Redaktorów, bo przecież to jeszcze zwiększyłoby i tak bardzo obszerne dzieło.

Należy w tym miejscu podkreślić i docenić ogromną pracę Redaktorów (dr Elżbiety Szczot i ks. prof. dr. hab. Antoniego Dębińskiego) na kilku płaszczyznach. Najpierw przy zaproszeniu tak szacownego gremium do włączenia się w dzieło, opracowaniu zasad i jednolitości technicznej, potem praca przy zbieraniu artykułów i kompozycji książki jubileuszowej. Jest to publikacja na wysokim poziomie edytorskim. Naturalną konsekwencją tak złożonego dzieła jest przyjęcie jakiegoś układu, który z kolei ma też plusy i minusy. Propozycja ułożenia artykułów z prawa kanonicznego przez autora recenzji jest przykładem przyjęcia innego możliwego rozwiązania. Niewątpliwy wkład Redaktorów w prezentowaną publikację i Jubileusz Prof. W. B. Zuberta nie kończy się na tym. Byli oni również organizatorami Międzynarodowej Konferencji w dniu 11 maja

2000 r., w czasie której wygłoszono referaty i wręczono Jubileuszową Księgę. Całość tego wydarzenia została udokumentowana książką pt. *Ex plenitudine cordis*, pod red. p. E. Szczot, która zasługuje na oddzielną recenzję. Przywołane książki i laudacja są nie tylko wyrazem wdzięczności (a jest ona pamięcią serca i cnotą tak współcześnie poszukiwaną), uznania wielkości, szacunku i przywiązania do Ojca Profesora, ale także dają świadectwo istnienia i potrzeby niepowtarzalnej więzi w nauce Mistrz – uczeń.

Wydaje się to wystarczające, aby zachęcić do sięgnięcia po tę publikację tak cenną z wielu punktów widzenia. Czytelnik ma także możliwość porównania śmiałości stawianych tez i formułowanych wniosków przez polskich i zagranicznych kanonistów. Lektura publikacji daje pod tym względem wiele do myślenia. Oczywiście nie brak także i w artykułach polskich kanonistów inspirujących i odważnych myśli, ale są one nieliczne. Natomiast zwykle artykuły pisarzy zagranicznych bywają kontrowersyjne, lecz zawsze stymulują dyskusję, są początkiem nowych i gruntowniejszych argumentacji. Książka jest też w pewnym sensie zachętą do uprawiania kanonistyki bardziej dociekliwej i prowokującej.

ks. Henryk Stawniak SDB

*Michał Woźniak. Wspomnienia*, wydał i opracował ks. Ludwik Królik, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 2001, s. 92

Beatyfikacja 108 Męczenników II wojny światowej, której dokonał Jan Paweł II w dniu 13 czerwca 1999 r. na Placu Teatralnym w Warszawie, oprócz korzyści duchowych, jakie przyniosła Kościołowi w Polsce, wywołała także wzrost zainteresowania historyków badaniami nad martyrologium duchowieństwa polskiego w latach 1939–1945. W okresie poprzedzającym akt beatyfikacji, ale także po nim, ukazało się wiele książek i opracowań podejmujących tę problematykę. Większość z tych pozycji była związana bezpośrednio z osobami wyniesionych na ołtarze Męczenników. Do nich zaliczyć należy recenzowane tu *Wspomnienia* błogosławionego ks. Michała Woźniaka, kapłana Archidiecezji Warszawskiej, więźnia obozu internowania dla duchowieństwa w Łądzie n. Wartą, męczennika obozu koncentracyjnego w Dachau.

Wspomnienia opracował i przygotował do druku nieżyjący już ks. prof. dr hab. Ludwik Królik, profesor zwyczajny PWT oraz nadzwyczajny ATK, ceniony historyk i teolog. W ostatnim czasie był m.in. wicepostulatorem w procesie beatyfikacyjnym 108 męczenników, był także członkiem Komitetu Historycznego w procesie beatyfikacyjnym ks. Jerzego Popiełuszki. Ks. Królik jest autorem publikacji przedstawiających sylwetki kapłanów męczenników Kościoła warszawskiego<sup>1</sup>, wcześniej opublikował także inne pamiętniki ks. Woźniaka<sup>2</sup>.

Książka przygotowana do druku przez ks. prof. Królika składa się zasadniczo z dwóch części. Pierwszą stanowi wprowadzenie autora opracowania (s. 5–7) oraz biogram bł. ks. Michała Woźniaka (s. 7–10). We wprowadzeniu ks. Królik przybliży czytelnikowi kulisy związane z odnalezieniem tekstu *Wspomnień* ks. Woźniaka i ustalaniem ich autentyczności. Zaznacza, że w publikacji nie

<sup>1</sup> L. Królik, *Studzy Boży kapłani archidiecezji warszawskiej z grona męczenników II wojny światowej*, Warszawa 1992; *idem: Pięciu kapłanów męczenników: Archutowski, Detkens, Oziębłowski, Sajna, Woźniak*, Warszawa 1994; *idem: Pięciu kapłanów męczenników*, Warszawa 1999.

<sup>2</sup> M. Woźniak, *Kronika parafii Chojnata*, (wydał i opracował ks. L. Królik), Warszawa 1995, s. 102; *Warszawskie Studia Teologiczne* 1993, nr 6, s. 165–266.



dokonano żadnych zmian w tekście. Ewentualne wątpliwości, co do prawidłowego odczytania kilku słów zaznaczono poprzez adnotację w przypisach. W tekście *Wspomnień*, konsekwentnie za ich autorem, stosuje się m.in. pisownię z małej litery nazwy „Niemcy”. Ksiądz Woźniak wyjaśnia sam powód zastosowania takiego lapsusu: „Dlatego nich nikt się nie dziwi, że gdy piszę »niemieć«, piszę z małej litery. Zacznę pisać z dużej litery dopiero wtedy, gdy ten naród zacznie żyć po ludzku” (s. 86). Ks. Królik krótko omawia także poszczególnie części *Wspomnień*. Bezpośrednio po wprowadzeniu zamieszczony został biogram ks. Woźniaka. Jediną uwagą, jaką można się podzielić po przeczytaniu pierwszej części recenzowanej publikacji, jest stosowanie odnośnie, bł. ks. Michała Woźniaka tytułów: „Sługa Boży”, „kandydat na ołtarze”. Książka została zapewne przygotowana do druku przed czerwcem 1999 r., kiedy ten świątobliwy kapłan został ogłoszonym błogosławionym, ks. profesor Królik zmarł zaś pod koniec 1999 r. i zapewne nie zdołał nanieść stosownej korekty w tekście. Książka ukazała się jednak w 2001 r. i tych istotnych zmian mógł dokonać redaktor techniczny publikacji (ks. S. Warzeszak).

Część druga omawianej książki to wspomnienia ks. Woźniaka. Tekst jest kontynuacją wcześniejszego pamiętnika, który prawdopodobnie zaginął. Pierwszy duży fragment dotyczy pielgrzymki ks. Woźniaka do Ziemi Świętej, która odbyła się w dniach 24 lutego do 27 marca 1933 (s. 12–31). Autor szczegółowo opisuje w nim podróż, w czasie której dużo czasu spędzał na rozmowach z pisarką Zofią Kossak Szczucką, pobyt w Egipcie, w Palestynie oraz powrót, przy okazji którego odwiedził m.in. Aleksandrię, Pireus i Konstantynopol.

Kolejny fragment wspomnień zatytułowany został „Przykre lata przed wybuchem wojny” (s. 31–55). Obejmuje on okres od powrotu z pielgrzymki do wybuchu II wojny światowej. Znajdziemy tu refleksje ks. Woźniaka dotyczące polityki, sytuacji Kościoła w Polsce i kościoła lokalnego. Z treści tego fragmentu pamiętnika poznamy wiele ciekawych wydarzeń z życia parafii św. Wawrzyńca, ale także wiele faktów z przedwojennego życia w Kutnie. Autor szeroko rozpisuje się na temat podziału Kutna na dwie parafie (s. 33–36), przedstawia swoje relacje z władzami miejskimi (s. 36–41), które nie zawsze układały się najlepiej. Opisuje spór z powiatem o finansowanie ochronki — sierocińca prowadzonego przez siostry Rodziny Maryi (s. 47–49), a także sprawy związane z budową wikariatki (s. 53–55).

Ostatnie dwa fragmenty *Wspomnień* odnoszą się do okresu okupacji. Zostały przez autora zatytułowane „Wojna niemiecko-polska” (s. 55–70) i „1940 a. In Nomine Domini!” (s. 71–92). Są one szczególnie cenne, gdyż w przeciwieństwie do poprzednich fragmentów, były pisane „na gorąco” w maju 1940 r. Stanowią więc ważne źródło do poznania dziejów Kutna pierwszych lat okupacji niemieckiej. Pisanie tych fragmentów *Wspomnień*, jak zaznacza sam autor, stanowiło dla niego pewien sposób oderwania się od ponurej rzeczywistości wojny: „Przeszło lato, zbliżał się fatalny wrzesień. Tu powinienem się zatrzymać i czekać końca wojny. Lepiej jest pisać z pewnego oddalenia — no i bezpieczniej. [...] Żyjemy jednak w takim naprężeniu nerwowym, że pisanie tych *Wspomnień* staje się koniecznością, dla zachowania równowagi umysłu” (s. 57). Ksiądz Woźniak krytycznie wypowiada się o przygotowaniach Polski do wojny z Niemcami (s. 55–57). Opisuje przebieg walk w okolicach Kutna (s. 59–63), wspomina krótką wizytę na plebani kard. Augusta Hlonda, Prymasa Polski, w dniu 4 września, który jechał dalej do Warszawy (s. 59), relacjonuje pierwsze aresztowania i wywózkę mieszkańców Kutna na roboty do Niemiec (s. 82–87). Autor pamiętnika sam był w tym okresie kilkakrotnie aresztowany na krótki czas. Z kart *Wspomnień* wyłania się także obraz skali prześladowań Kościoła, mowa jest o ograniczeniach dotyczących posługi duszpasterskiej, o zarekwirowaniu budynków przynależących do parafii, zamykaniu obiektów sakralnych, grabieży mienia kościelnego, aresztowaniu duchownych (s. 65–91). Ksiądz Woźniak żywo relacjonuje sytuację na froncie zachodnim w czasie wojny Niemców z Francją (s. 74–78). Wspomina prześladowania Żydów (s. 83).

W kontekście późniejszej męczeńskiej śmierci ks. Woźniaka w obozie w Dachau, szczególnie wzruszające są fragmenty, w których daje on świadectwo gotowości oddania życia za wiarę, jak

choćby ten z 29 lutego 1940 r.: „Dowiedziałem się, że jestem na liście do wywiezienia. Radzą (ze sfer niemieckich) usunąć się gdziekolwiek, aby zejść z oczu. Ale gdzie iść? Przy tym chory. Zresztą zasadą jest do ostatniej chwili nie schodzić z posterunku obowiązku duszpasterza. Nic więcej nie czynię, jeno służę Chrystusowi Panu. A gdy wypadnie życie poświęcić, to będzie tylko łaska Boża, bo to przecież nie będzie żadna polityka, jak im się zdaje, lecz służba Panu Bogu, do ostatniego tchu. Amen” (s. 72).

*Wspomnienia* ks. Michała Woźniaka kończą się na dniu 1 września 1940 r. W październiku 1941 r. nastąpiła kolejna fala aresztowań duchowieństwa, która objęła kapłanów dekanatu kutnowskiego i żychlińskiego z ks. prałatem Woźniakiem na czele. Aresztowanych księży przewieziono do obozu przejściowego w Łądzie (6 października 1941). Pod koniec tego miesiąca duchownych przetransportowano do Dachau. Dla starszego i schorowanego kapłana był to ostatni etap męczeństwa. Zmarł po okrutnych torturach w dniu 16 maja 1942 r.

Z opublikowanych zapisków ks. Woźniak wyłania się jako gorliwy kapłan, wielki patriota, zatroskany o losy ojczyzny. W jednym z fragmentów *Wspomnień* znajdujemy m.in. takie wyznanie: „Ale będąc kapłanem, nie przestałem być synem swej Ojczyzny Polski. Więc do kłopotów duszpasterskich przyłączyła się udręka o losy Polski, o dobro Narodu” (s. 31). W innych fragmentach ujawniają się jego poglądy i sympatie polityczne (s. 31–32, 37, 40). Jawi się jako krytyk obozu piłsudczykowski i rządów sanacji, natomiast zwolennik endecji Romana Dmowskiego, którego nazywa „Wielkim Polakiem” (s. 45). Wiele fragmentów świadczy o umiłowaniu historii przez bł. ks. M. Woźniaka. Przede wszystkim są to historyczne wtrącenia, czynione ze znanstwem tematu, we wspomnieniach z pobytu w Ziemi Świętej (s. 14, 16–30), ale także inne, jak chociażby przedstawione, przy okazji wspomnienia o śmierci kard. Kakowskiego (30 XII 1938), początki odradzającego się Państwa Polskiego, w kontekście udziału w nich pasterza Kościoła warszawskiego (s. 50–51).

Książkę opracowaną przez ks. prof. Ludwika Królika ubogacają fotografie przedstawiające błogosławionego Michała Woźniaka i obiekty sakralne w Kutnie, w których pełnił on posługę duszpasterską. Ponadto zamieszczono kopię *Zeznania w sprawie autentyczności i wiarygodności pamiętnika ks. Michała Woźniaka* pani Anny Józwiak, która przekazała *Wspomnienia* w dniu 25 lutego 1992 r. ks. Józefowi Michurkiemu SDB, proboszczowi parafii św. Michała Archanioła w Kutnie-Woźniakowie oraz fotokopie jednej ze stron pamiętnika. W zakończeniu ks. prof. Królik zamieścił także krótkie streszczenie publikacji w języku włoskim.

Opublikowane *Wspomnienia* Błogosławionego ks. Michała Woźniaka są ważnym źródłem do poznania dziejów Kościoła archidiecezji warszawskiej pierwszych lat okupacji hitlerowskiej, a także części okresu dwudziestolecia międzywojennego, do którego w swoich zapiskach często odwołuje się autor. Skorzystać z niej mogą także badacze dziejów Zgromadzenia Salezjańskiego, jako że ks. Michał Woźniak był za życia wielkim sympatykiem i dobrodziejem dzieł wychowawczych oraz czcicielem św. Jana Bosko. W 1938 r. sprowadził salezjanów do Gnojna k. Kutna. Na ślady jego żywych kontaktów z salezjanami z tej placówki również natrafiamy w omawianych tu wspomnieniach. W pamiętniku znajdziemy także informacje o losach zakładu salezjańskiego w pierwszym okresie wojny (s. 60, 65). Omawiana publikacja na pewno zainteresuje też hagiografów i badaczy martyrologium duchowieństwa polskiego w czasie II wojny światowej.

Waldemar W. Żurek SDB, *Żwirowisko oświęcimskie. Męczeństwo salezjanów polskich*, Lublin 2000, s. 170

Nowa książka ks. dr. Waldemara Żurka SDB, specjalizującego się w historii Towarzystwa Salezjańskiego na ziemiach polskich, spełnia kilka funkcji. Praca jest cenna w związku z rozpoczęciem postępowania beatyfikacyjnego męczenników z okresu drugiej wojny światowej, ukazując sylwetki czterech salezjanów z Krakowa, w tym trzech pionierów, mających udział w rozwoju tego zgromadzenia w naszym kraju. Dla szerszego ogółu odbiorców jest przypomnieniem praw do oświęcimskiego „Żwirowiska”, miejsca kaźni także polskich duchownych. Jest to niezwykle ważne w związku z wyciszeniem niepotrzebnych emocji związanych z polemiką na temat krzyża oświęcimskiego.

Autor wykazuje dobrą znajomość bazy źródłowej i literatury przedmiotu. Korzystał z archiwaliów państwowych (Kraków) i salezjańskich na szczeblu centralnym w Rzymie, inspektorialnym w Krakowie i zakładowych w WSD w Krakowie, Jaśle, Oświęcimiu. Trudno zrozumieć, dlaczego pominięto archiwum parafii św. Stanisława Kostki w Krakowie? Być może zawarte w nim dane w zupełności pokrywały się z wyżej wymienionymi zespołami. Wśród sześciu relacji z powodzeniem mogła znaleźć się także wypowiedź ks. Jana Barteckiego SDB, który podczas okupacji studiował teologię na „Łosiówce”, a aktualnie mimo przeżytych 87 lat dysponuje dobrą pamięcią. Bogaty zestaw opracowań uwzględnia zarówno prace drukowane, jak i pozostające jeszcze w maszynopisach. Najnowsze publikacje dotyczą — oprócz błogosławionego już ks. Józefa Kowalskiego — głównie tematu krzyża oświęcimskiego i klasztoru karmelitanek. Ponieważ z czterech zaprezentowanych męczenników, aż trzech pochodziło z Górnego Śląska, dlatego też ks. Żurek mógł uwzględnić artykuł ks. Marka Chmielewskiego, *Kształcenie i wychowanie religijno-patriotyczne młodzieży śląskiej w szkołach Zgromadzenia Salezjańskiego we Włoszech w latach 1890-1902*, („Studia Śląskie” 48: 1999 s. 243–267). Praca zawiera spis treści, wykaz skrótów, przedmowę ks. Tadeusza Rozmusa, inspektora prowincji św. Jacka, oraz dość obszerny wstęp (s. 11–16). Autor podał w nim m.in. liczbę salezjanów, którzy stracili życie podczas drugiej wojny światowej (43 księży, 12 kleryków, 18 braci zakonnych), oraz zapowiedział kontynuację badań na temat drażliwych zagadnień oświęcimskich. Zasadnicza kompozycja książki została przedstawiona w czterech rozdziałach. Całość uzupełnia krótkie zakończenie, streszczenie w języku niemieckim i włoskim, bibliografia, indeks osobowy oraz bogaty aneks zawierający 47 zdjęć, ułożonych chronologicznie aż po rok 2000.

Rozdział pierwszy „Aresztowanie salezjanów krakowskich 23 maja 1941 roku” (s. 17–25) ukazuje smutne wydarzenie, jakie miało miejsce w wigilię patronalnego święta Towarzystwa Salezjańskiego. Z uwięzionych sześciu księży z Salezjańskiego Instytutu Teologicznego przy ul. Tynieckiej i pięciu księży oraz jednego brata zakonnego z ul. Konfederackiej (inspektorat, parafia), tylko dwóch przeżyło obóz.

W drugim rozdziale „Żwirowisko” (s. 27–33) autor wymienia aż pięć żwirowni oraz podaje ich przeznaczenie. Z lektury dowiadujemy się o pierwszej egzekucji, dokonanej na 40 polskich więźniach (22 XI 1940) i kolejnych masowych rozstrzeliwaniach. Uderzający jest szczegół, że oprawcy traktowali mordowanie Polaków jako widowisko czy rozrywkę — wielu oficerów SS przychodziło na egzekucję razem z żonami (s. 30).

Najobszerniejszy jest rozdział trzeci: „Salezjańscy męczennicy na Żwirowisku” (s. 35–139). Książd Żurek zaprezentował w układzie alfabetycznym życiorysy czterech księży: Ignacego Dobiasza (ur. 1880), Franciszka Ludwika Harazima (ur. 1885), Jana Piotra Świerca (ur. 1877), Kazimierza Wojciechowskiego (ur. 1904), którzy przydzieleni do obozowej karnej kompanii, już pierwszego dnia, tj. 27 czerwca 1941 zginęli śmiercią męczeńską na oświęcimskim żwirowisku. Biogramy zostały oparte na bogatej dokumentacji źródłowej. Ważne fragmenty życiorysów mę-

czenników zawierają dane o ich pochodzeniu społecznym i sytuacji materialnej. *Curriculum vitae* trzech pierwszych współbraci było podobne. Wszyscy wywodzili się z wielodzietnych rodzin, zamieszkałych na Górnym Śląsku. Edukację polską rozpoczęli w domach rodzinnych, a kontynuowali w szkołach salezjańskich koło Turynu lub w Oświęcimiu. Autor krótko omówił ich formację podstawową, od wstąpienia do nowicjatu do przyjęcia święceń kapłańskich. Natomiast bardziej szczegółowo potraktował pracę tych księży w zgromadzeniu na ziemiach polskich. Wymienieni salezjanie, dzięki swojej różnorodnej i owocnej działalności na trwałe zapisali się w historii Towarzystwa Salezjańskiego w Polsce. Ksiądz Harazim dał się poznać jako ceniony nauczyciel w szkołach, wykładowca w WSD i autor sztuk scenicznych, m.in. *Misterium Męki Pańskiej*. Z kolei ks. Świerc zażył się głównie w charakterze budowniczego i organizatora nowych domów zakonnych w Daszawie, Kielcach, Przemyślu, Oświęcimiu (stacja emigracyjna), Lwowie. Najmłodszy z tej grupy, ks. Wojciechowski, pochodził z Jasła (diec. przemyska). Mając 8 lat, został przyjęty do Zakładu Fundacji Księcia Aleksandra Lubomirskiego w Krakowie. Naukę kontynuował w szkołach salezjańskich w Oświęcimiu i w Krakowie. Nowicjat odbył w 1920/1921 w Kleczy Dolnej koło Wadowic, a święcenia kapłańskie przyjął dopiero 19 maja 1935 r. w Krakowie. Wydaje się, że w tym biogramie ks. Żurek zbyt dużo miejsca (s. 104–128) poświęcił formacji początkowej i studiom seminaryjnym.

Ostatni, czwarty rozdział „Krzyż papieski” (s. 141–152) jest dość odważny. Autor ukazał w nim proces powstawania trzeciej parafii w Oświęcimiu oraz trudności związane z budową nowego kościoła. Tematyka krzyża jest ciągle obecna: na placu budowy, przy ołtarzu papieskim, na żwirowisku. Wspomniano też o istnieniu w latach 1984–1993 klasztoru Sióstr Karmelitanek Bosych. W tym miejscu wypada podać cytaty ze „Wstępu” recenzowanej książki (s. 15): „Na terenie byłego obozu zagłady w Oświęcimiu tylko wyznanie mojżeszowe ma swoją świątynię, w tzw. bloku żydowskim. Przeciwno śpiewom dochodzącym z tego bloku nie zaprotestował żaden katolik”.

Zamieszczony na końcu materiał ilustracyjny podnosi walory poznawcze książki. Aneks zawiera spis aresztowanych dwunastu salezjanów i ich zdjęcia, fotografie obiektów (kościół, klasztoru, ołtarza itd.), metryk, listów, świadectw, podań. Ostatnie 10 zdjęć związane są z obecnością papieża Jana Pawła II w Oświęcimiu, klasztoru karmelitanek oraz krzyża postawionego na miejscu pomordowanych Polaków.

Autor bądź wydawca nie są wolni od pewnych niedociągnięć. Ksiądz Mroczek (s. 21) nie mógł składać ślubów w 1912 r. w Kleczy Dolnej koło Wadowic, gdyż nowicjat znajdował się wtedy w Radnej, a nowicjusz miałby zaledwie 7 lat. Zauważa się także brak konsekwencji w stosowaniu małych i dużych liter, np. żydzi (s. 72). Obecny na uroczystościach oświęcimskich (28 VI – 1 VII 1923) bp Anatol Nowak był wtedy sufraganiem krakowskim, ordynariuszem przemyskim (s. 89) został rok później. Oczywiście są to nieliczne szczegóły, które w ogóle nie pomniejszają waloru tej cennej pozycji książkowej.

Na zakończenie należy zgodzić się z postulatem ks. Żurka, aby prowadzone były dalsze badania trudnych tematów oświęcimskich. Jednak równocześnie winny być zainicjowane poszukiwania źródeł historycznych, dotyczących pozostałych męczenników salezjańskich z okresu drugiej wojny światowej.

ks. Jan Pietrzykowski SDB

*Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski w dokumentach aparatu bezpieczeństwa PRL (1953–1956)*, wydał i opracował Bogdan Piec, Verbinum, Warszawa 2001, s. 206

Rok 2001 decyzją polskiego parlamentu został ogłoszony Rokiem Kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski. Stał się okazją do zintensyfikowania studiów nad życiem i działalnością Prymasa Tysiąclecia, które zaowocowały wieloma cennymi publikacjami. Zaliczyć do nich należy także wydawnictwo źródłowe, wydane i opracowane przez Bogdana Pieca, prezentujące dokumenty z okresu więzienia Prymasa i zatytułowane *Stefan Kardynał Wyszyński w dokumentach aparatu bezpieczeństwa PRL (1953–1956)*. Opracowanie zostało wydane przez warszawskie Wydawnictwo Księży Werbistów „Verbinum”.

Prezentowane dokumenty poprzedza krótki rys historyczny stosunków Państwo – Kościół w PRL, odnoszący się do czasu, z którego one pochodzą (s. V–XI), a także informacje o metodzie wydawniczej zastosowanej w publikacji (s. XI–XII). Dokumenty zostały w większości wytworzone przez aparat bezpieczeństwa PRL, kilka z nich zostało wytworzonych przez inne instytucje takie jak: Urząd do spraw Wyznań, KC PZPR, ZBoWiD, Episkopat. Sporządzone zostały w latach 1953–1956, chociaż ich zawartość dotyczy nieco dłuższego okresu czasu, mianowicie lat 1945–1956. Wszystkie dokumenty zamieszczone w opracowaniu znajdują się aktualnie w Biurze Ewidencji i Archiwum Urzędu Ochrony Państwa.

W książce zaprezentowano 51 dokumentów, które zostały pogrupowane w trzech zespołach tematycznych. Części pierwsza została przez autora zatytułowana „Losy więzienne Stefana Kardynała Wyszyńskiego” (s. 3–59). Składa się na nią 20 dokumentów związanych bezpośrednio z aresztowaniem i więzieniem Prymasa Tysiąclecia. Większość z nich to notatki rozmów Wyszyńskiego z przedstawicielami aparatu bezpieczeństwa i kapelanem, ale także dokumenty dotyczące aresztowania Prymasa, śledztwa, rewizji, rozmów władz z bp. Choromańskim, zmian miejsc pobytu kard. Wyszyńskiego. W tej części zamieszczono też jeden dokument zredagowany przez instytucję kościelną: *Pismo Episkopatu do Prezesa Rady Ministrów* z dnia 28 października 1955 r., w którym Episkopat Polski zobowiązuje się, aby zmienione warunki więzienia ks. Prymasa nie zostały przez kogokolwiek wykorzystane do wystąpień przeciw Władzom Państwowym (dok. nr 17, s. 53).

Kolejnych 14 dokumentów zamieszczono w II części, zatytułowanej „Nastroje społeczne w Polsce i w świecie po uwięzieniu Prymasa”. Znajdziemy tu relacje pracowników aparatu bezpieczeństwa publicznego, w których omówiono reakcje księży, biskupów i środowisk kościelnych na aresztowanie Prymasa Polski. Pochodzą one z różnych miejsc Polski najczęściej z Warszawy, Gdańska, Katowic (Stalinogrodu), Kielc, Opola, Lublina, Szczecina, Koszalina, Łodzi i innych. Szczególnie cenne wydają się jednak odnotowane, wypowiedzi ze środowisk świeckich, zarówno te popierające, jak i potępiające poczynania ówczesnych władz. W zaprezentowanych tutaj dokumentach przytaczano m.in. treść ulotek pojawiających się w wielu miastach Polski po aresztowaniu Prymasa. Przykładowo jedna z nich, kolportowana w Warszawie, nawołuje do bojkotu miejsc publicznych tj. ulic miast i wsi, środków komunikacji, sklepów, kin, restauracji i innych, w każdy pierwszy piątek miesiąca w godz. 19.00–19.30 (dok. nr 30, s. 99). Inne, w krótki sposób oddawały nastroje społeczne i stosunek do komunistycznych władz: „Popierając komunizm, szykujesz dla swoich dzieci widmo głodu i nędzy”, „Bolszewizm to największy wróg Kościoła katolickiego Narodu polskiego — precz z komunizmem”, „Popierając komunizm stajesz w szeregu wrogów Kościoła Katolickiego” (dok. nr 22, s. 68), „Rodacy, Ksiądz Prymas w więzieniu, żądajmy, aby go uwolnili”, „Kochani rodacy. Żądajcie uwolnienia Księdza Prymasa i bpa Baraniaka — sekretarza ks. Prymasa Wyszyńskiego. Czy możemy pozwolić, aby komuniści znęcali się nad nimi? Zastanówcie się nad tym” (dok. nr 30, s. 99), „[...] W obliczu terroru, [...] prze-

śladowania, śmierci niewinnych księży, zdrady Narodu, wzywamy was do walki z komunizmem — precz ze zdrajcami Narodu, niech żyje wolność” (dok. nr 31, s. 102), „Żądamy zwolnienia Księdza Prymasa i bpa Baraniaka. Niech żyje Maryja, Królowa Korony Polskiej” (dok. nr 27, s. 88). Z dokumentów dowiemy się także o innych formach solidaryzowania się Polaków z więzionym księdzem Prymasem. Przykładowo 29 września 1953 r., w Warszawie pracownicy aparatu bezpieczeństwa publicznego odnotowali masowe wykupywanie portretów Wyszyńskiego w sklepach „Veritasu” (dok. nr 23, s. 70), w Spółdzielni „Centro”, w czasie rozmów na temat aresztowania Prymasa, jedna z pracownic zaintonowała *Boże coś Polskę*, śpiew podjęły także inne kobiety (dok. nr 24, s. 73), natomiast w Łodzi pracownice Zakładów Kartoniarskich, w miejscu pracy zrobiły kapliczkę, ustawiając przy niej świeże kwiaty (dok. nr 28, s. 92). Takich przykładów znajdziemy w tej książce więcej. Stanowią one cenny materiał dla badaczy postaw opozycyjnych społeczeństwa w PRL-u.

Wśród zaprezentowanych w drugiej części dokumentów, kilka przybliży reakcje krajów zachodnich na aresztowanie kard. Wyszyńskiego. Znajdziemy tu odgłosy prasy angielskiej (dok. nr 33, s. 105), a także dokument dotyczący protestów związanych z izolacją Prymasa, które odbyły się we Włoszech, USA, Kanadzie, Anglii, Irlandii, Francji, Niemczech, Belgii, Austrii, Holandii, Luksemburgu, Szwajcarii, Hiszpanii, Portugalii, Brazylii, Chile, Peru, Urugwaju, Argentynie, państwach afrykańskich i Bliskiego Wschodu. Protestowały także środowiska emigracyjne oraz różne organizacje (dok. nr 34, s. 107–115). Z treści tego dokumentu wyraźnie widać, że na prześladowania Kościoła w Polsce, które przejawiały się m.in. w represjach skierowanych na osobę kard. Stefana Wyszyńskiego, zareagował cały wolny świat.

W ostatniej, trzeciej części książki zaprezentowano dokumenty w liczbie 17, przygotowane przez aparat bezpieczeństwa PRL w celu wysunięcia kard. Wyszyńskiemu zarzutu działalności wrogiej wobec Polski Ludowej. Wśród nich znalazły się m.in. dokumenty, zestawiające chronologicznie oficjalne wypowiedzi biskupa Wyszyńskiego z lat 1946–1953, które zostały uznane za wrogie władzy (dok. nr 37, s. 131–143.); wystąpienia na posiedzeniach Episkopatu, uznane za skierowane przeciw państwu, poczynawszy od Plenarnej Konferencji Episkopatu z dn. 22–24 V 1946 r. do Komisji Plenarnej Episkopatu z dn. 12–13 IX 1950 r. (dok. nr 49, s. 186–191); zestawienie bibliograficzne prac Wyszyńskiego z zakresu Katolickiej Nauki Społecznej z lat 1930–1948, odnoszących się m.in. do komunizmu (dok. nr 41, s. 162–166); dokumenty omawiające stosunek Prymasa do księży patriotów (dok. nr 45 i 46, s. 172–178), a także notatki służbowe dotyczące kontaktów korespondencyjnych kard. Wyszyńskiego w kraju i zagranicą (dok. nr 39, 40, s. 149–161), posiadania przez niego obcych walut (dok. nr 42, s. 167–168), dokumenty dotyczące współpracy z podziemiem oraz rzekomej działalności wywiadowczej i kontaktach o charakterze szpiegowskim (dok. nr 43, 44, s. 169–176).

Korzystanie z materiałów źródłowych zamieszczonych w książce, ułatwia indeks nazwisk (s. 201–204), wykaz skrótów (s. XIII–XIV) oraz szczegółowy wykaz zaprezentowanych dokumentów, umieszczony w spisie treści (s. 205–206). W kilku miejscach pojawia się także fotokopia dokumentów (s. 4, 6, 32, 52, 58, 67, 106, 170, 194).

W omawianej publikacji nie dokonano krytycznego opracowania materiału źródłowego i oceny wiarygodności informacji, zawartych w dokumentach. Jej autor pozostawia to historykom, którzy będą korzystał z dokumentów przy szczegółowych badaniach naukowych. Publikacja w znacznym stopniu uzupełnia wiedzę o losach więziennych Prymasa Wyszyńskiego z lat 1953–1956. Lektura dokumentów umożliwi czytelnikowi ogólny ogląd na temat gromadzenia informacji dotyczących działalności Kościoła przez Urząd Bezpieczeństwa, a także daje możliwość zorientowania się w nastrojach i postawach różnych grup społecznych w związku z uwięzieniem Prymasa Polski. Publikację wydaną i opracowaną przez Bogdana Pieca, polecić należy historykom dziejów najnowszych, zainteresowanym zwłaszcza historią Kościoła, czy też stosunkami Państwo – Kościół w PRL-u. Wiele korzyści mogą odnieść z niej studenci przygotowujący prace dypl-

mowe z tego zakresu, a także nauczyciele, zwłaszcza w ramach lekcji historii, wykorzystując opublikowane dokumenty do pracy uczniów nad tekstami źródłowymi.

Jarosław Wąsowicz SDB

### XIII Międzynarodowy Festiwal Muzyki Religijnej im. ks. Stanisława Ormińskiego w Rumi 24–27 X 2001 r. — sprawozdanie

Po raz trzynasty w salezjańskiej parafii p.w. Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych w Rumi odbył się Międzynarodowy Festiwal Muzyki Religijnej. Przepiękne miasto Rumia położone na Wybrzeżu, rozciągające się wzdłuż Pradoliny Kaszubskiej, w dniach od 24 do 27 listopada 2001 r. gościło kilkuset wykonawców muzyki religijnej — gości z całej Polski i zza granicy. Idea tego kulturalnego wydarzenia, które dzisiaj jest już coraz bardziej dostrzegane w Polsce, zrodziła się przed kilkunastu laty w sercach wychowanków ks. Stanisława Ormińskiego, Patrona Festiwalu, utalentowanego muzyka, kompozytora, pedagoga i wychowawcy, który ostatnie lata swego życia spędził w Rumi, gdzie prowadził liczne zespoły parafialne. Ostatnie swoje siły poświęcił przede wszystkim pracy jako dyrygent parafialnego chóru *Lira*, z którym wiele koncertował, odnosząc wiele sukcesów. To właśnie Jego wychowankowie z rumskiego chóru, zafascynowani postacią swego mistrza, zainicjowali — już w dwa lata po Jego śmierci — Ogólnopolski Festiwal, który później poszerzył swój zasięg, stając się Międzynarodowym Festiwalem Muzyki Religijnej.

Jednym z głównych celów festiwalu jest upamiętnienie postaci salezjanina ks. Stanisława Ormińskiego, dyrygenta, kompozytora, organisty, autora licznych opracowań utworów chóralnych i instrumentalnych, wybitnego działacza Polskiego Związku Chórów i Orkiestr, popularyzatora i wydawcy pieśni chóralnych, wybitnego pedagoga i wychowawcy młodzieży. Rok 2001 to 90. rocznica urodzin tego salezjańskiego kompozytora, który znany jest w Polsce przede wszystkim jako autor Apelu Jasnogórskiego. Każdego roku, organizatorzy przewidują oddanie hołdu Patronowi Festiwalu, umieszczając w programie wspólną modlitwę i złożenie kwiatów przy grobie ks. Ormińskiego. Kolejny zasadniczy cel Festiwalu to stworzenie okazji dla wzrostu poziomu wykonawczego zespołów chóralnych, instrumentalnych czy solistów. Inne cele to upowszechnienie dorobku w zakresie polskiej i światowej muzyki dawnej i współczesnej o treściach religijnych oraz podnoszenie religijnej kultury muzycznej zarówno wśród wykonawców, jak i wśród mieszkańców całego Wybrzeża i wszystkich przyjezdnych.

Obok przesłuchań konkursowych, tak miejscowi, jak i goście oraz sami uczestnicy mają okazję wysłuchać towarzyszących festiwalowi koncertów gościnnych. Przez cztery dni przepiękny kościół pw. Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych staje się nie tylko wypełnionym domem modlitwy, ale także filharmonią, w której można się pochylić nad głębią treści, przynoszonej przez muzykę.

Przez cały rok pokaźny zespół ludzi pracuje nad przygotowaniem każdej edycji Festiwalu. Skład Komitetu Organizacyjnego Festiwalu tworzą następujące osoby: prof. Grzegorz Rubin — dyrektor artystyczny, Daniel Ptach — dyrektor Festiwalu, Elżbieta Waśkowska — przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego oraz jego członkowie — dyrektor salezjańskiej wspólnoty zakonnej i proboszcz parafii NMP Wspomożycielki Wiernych ks. Janusz Zdolski, ks. Henryk Łącki, Anna Fuhrmann, Artur Ignacionek, Mariusz Lange, Janusz Lis, Daniel Ptach, Gabriela Ptach, Alicja Sowirko, Joanna Sucherska, Krzysztof Styn, Jerzy Sugajski, Magdalena Wasilewska oraz Andrzej Waśkowski. Trzeba podkreślić trud pracy całego Komitetu, który każdego roku staje na wysokości zadania, czuwając nad każdym szczegółem, by zarówno gościom, jak i wykonawcom zapewnić

jak najlepsze warunki uczestnictwa, począwszy od przygotowania noclegów, posiłków, zapewnienia możliwości przeprowadzenia prób, skończywszy na występie według przewidzianego i przemyślanego programu.

Nie mogłaby się odbyć żadna tego typu impreza muzyczna, gdyby nie wielu ludzi dobrej woli, którzy wspomogli to wielkie przedsięwzięcie od strony materialnej. Oto instytucje finansujące i wspomagające XIII edycję Festiwalu w Rumi: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Zgromadzenie Salezjanów Św. Jana Bosko (Prowincja św. Wojciecha z siedziba w Pile), Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego, Urząd Miasta Rumi, Kuria Metropolitarna w Gdańsku, Bank Spółdzielczy w Rumi, Naftobazy Sp. z o.o. w Warszawie, Hotel „Faltom” w Rumi oraz Bar „Expresso” w Rumi. Tegoroczni fundatorzy nagród to: Arcybiskup Metropolita Gdański, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Zgromadzenie Salezjanów Św. Jana Bosko (Prowincja św. Wojciecha), Prezydent Miasta Sopotu, Prezydent Miasta Wejherowa, Burmistrz Miasta Rumi, Bank Spółdzielczy w Rumi oraz Oddział Gdański Polskiego Związku Chórów i Orkiestr.

Godnymi uwagi jest skład jury poszczególnych konkursów. Od lat na Festiwal w Rumi przyjeżdżają najwybitniejsi Polscy artyści i pedagodzy, podnosząc tym samym swoją obecnością rangę Festiwalu. Trzeba podkreślić również fakt, że zaproszeni do obrad jury goście wysoko oceniają zarówno przesłuchania konkursowe, jak i całość organizacyjną Festiwalu, zwracając jednocześnie uwagę na specyficzny rodzinny klimat Imprezy, na którą przyjeżdża się z przyjemnością. W obradach jury XIII Festiwalu Muzyki Religijnej im. ks. Stanisława Ormińskiego w Rumi uczestniczyli następujący profesorowie i artyści:

1. W Konkursie Muzyki Organowej — Mirosław Pietkiewicz z Akademii Muzycznej w Łodzi (przewodniczący jury), Joachim Grubich z Akademii Muzycznej w Krakowie, Józef Serafin z Akademii Muzycznej w Warszawie, Roman Perucki z Akademii Muzycznej w Gdańsku, ks. Stanisław Skopiak z Piły jako przedstawiciel Zgromadzenia Salezjańskiego oraz ks. Krzysztof Niegowski z UKSW w Warszawie, sekretarz jury.
2. W Konkursie Orkiestr Dętych — Władysław Balicki z Polskiego Związku Chórów i Orkiestr z Warszawy (przewodniczący), Ireneusz Stromski z Reprezentacyjnej Orkiestry Marynarki Wojennej w Gdyni, Franciszek Suwała z Wojskowego Liceum Muzycznego w Gdańsku, ks. Stanisław Skopiak, ks. Stanisław Zięba z Kurii Metropolitarnej w Gdańsku oraz ks. Krzysztof Niegowski jako sekretarz jury.
3. W Konkursie Zespołów Chóralnych — Grzegorz Rubin z Akademii Muzycznej w Gdańsku (przewodniczący), Jan Szyrocki z Akademii Muzycznej w Poznaniu (Szczecin), ks. Stanisław Skopiak, ks. Stanisław Zięba oraz ks. Krzysztof Niegowski. Z powodu choroby nie dojechali na konkurs Janusz Dzięcioł z Akademii Muzycznej w Poznaniu i Sylwester Matczak z Akademii Muzycznej w Bydgoszczy.

Specyfiką Festiwalu w Rumi jest to, iż składa się on z trzech różnych konkursów. Prawdopodobnie jest to jedyny Festiwal w Polsce, który przeprowadza przesłuchania w płaszczyźnie muzyki organowej, orkiestr dętych i zespołów chóralnych, ten ostatni nadto w dwóch kategoriach.

Na rozpoczęcie Festiwalu, które miało miejsce o godz. 8.30 w środę 24 października 2001 r. w kościele parafialnym, złożyło się wystąpienie gospodarza Imprezy, proboszcza salezjańskiej parafii p.w. NMP Wspomożenia Wiernych w Rumi ks. Janusza Zdolskiego. Powitał on wszystkich członków jury, organizatorów i przybyłych gości, podkreślając, że Festiwal Muzyki Religijnej im. ks. Stanisława Ormińskiego jest ważnym wydarzeniem kulturalnym nie tylko na Wybrzeżu, ale także w Polsce. Wyraził radość, że właśnie w tej salezjańskiej parafii, gdzie przez 26 lat pracował Patron Festiwalu, odbywa się tak wspólna „uczta duchowa”, która już na stałe wpisuje się w historię Zgromadzenia Salezjańskiego i społeczności parafialnej. Na koniec ks. Zdolski wypowiedział tradycyjne słowa, iż XIII Międzynarodowy Festiwal Muzyki Religijnej im. ks. Stanisława Ormińskiego uważa za otwarty. Po wystąpieniu ks. proboszcza głos zabrał dyrektor Festiwalu, Daniel Ptach, który po słowach powitania i pozdrowienia przypomniał niektóre sprawy



organizacyjne oraz regulaminowe w odniesieniu do konkursu organowego. Dyrektor Festiwalu oddał następnie głos Konradowi Mielnikowi, redaktorowi Radia Gdańskiego, któremu powierzono słowo o muzyce oraz prowadzenie Festiwalu we wszystkich konkursach.

### Konkurs Muzyki Organowej

Zrealizowały się marzenia śp. ks. prof. Stanisława Ormińskiego, aby w Jego macierzystej parafii w Rumi znajdowały się takie organy, które zadowoląby wszystkich koncertujących tu organistów — wirtuozów. Tak pisał w *Życiu Muzycznym* Leon Bator po V edycji Festiwalu w 1993 r.<sup>1</sup> Przez kilka tygodni poprzedzających rozpoczęcie festiwalu trwały gruntowne prace zespołu organmistrzów, którzy chcieli jak najlepiej przygotować wspaniałą 52-głosowy instrument, który na co dzień jest chlubą wspólnoty parafialnej, a w tych dniach staje się posłuszny młodym wirtuozom, wydając najpiękniejsze dźwięki i interpretacje dzieł wielkich mistrzów.

Do konkursu muzyki organowej — ze zgłoszonych 15 — przystąpiło 13 uczestników, którzy zgodnie z regulaminem konkursu nie ukończyli 25 roku życia. Celem tego założenia regulaminu jest oczywiście propagowanie młodych organistów, którzy przyjechali z różnych stron Polski, reprezentując wiele wyższych uczelni i szkół muzycznych.

W pierwszym etapie konkursu organiści wykonywali utwory wybrane spośród następujących:

1. Johann Pachelbel — dwa utwory: jedna z toccat oraz jedna ciaccona.
2. Jan Sebastian Bach — Preludia chorałowe ze zbioru *Orgelbüchlein: Herr Gott, nun schliess den Himmel auf* BWV 617, *O Lamm Gottes, unschuldig* BWV 618, *Wenn wir in höchsten Nöten sein* BWV 641.
3. Jeden utwór wybrany spośród następujących:
  - Mieczysław Surzyński — pastorałe, kolęda, capriccio, toccata fis-moll z op. 36;
  - Feliks Nowowiejski — Wstęp do Sekwencji *Victimae paschali laudes* op. 9, Nr 7; Wstęp do Hymnu *Veni Creator Spiritus* op. 9, Nr 8; Andante lamentabile op 31, Nr 1; Preludium: *Adoremus* op. 31, Nr 3; *Mater Dolorosa* op. 45, Nr 6.

Po wysłuchaniu programów wszystkich wykonawców jury, udało się na obrady, by dokonać oceny przesłuchań oraz wyłonić finalistów II etapu konkursu. W wyniku głosowania jury postanowiło zakwalifikować do finału 5 wykonawców: Martę Kogut z Akademii Muzycznej w Katowicach z klasy organów Juliana Gembalskiego, Iwonę Müller z Akademii Muzycznej w Gdańsku z klasy organów Romana Peruckiego, Roberta Napieralskiego z Akademii Muzycznej w Poznaniu z klasy organów Sławomira Kamińskiego, Rafała Wróbla z Akademii Muzycznej w Łodzi z klasy organów Piotra Grajtera oraz Rostisława Wygranienko z Akademii Muzycznej w Warszawie z klasy organów Joachima Grubicha.

Piątka finalistów rozpoczęła swoje recitale następnego dnia Festiwalu czyli 25 października. W programie tego etapu organiści wykonywali inne utwory zaproponowane wcześniej przez Komisję artystyczną:

1. Jan Pieterszoon Sweelinck, wariacje wybrane spośród następujących:
  - *Mein junges Leben hat ein End*;
  - *Poolsche Dans (Soll es sein)*;
  - *Est-ce Mars*;
  - *Unter den Linden grüne*;
  - *Pavana Philippi*.

<sup>1</sup> L. Bator, *Dzień pierwszy. Konkurs muzyki organowej*, „Życie muzyczne” 1993, nr 1–2, s. 3.

2. Jan Sebastian Bach, preludium i fuga spośród następujących:
  - D-dur BWV 532;
  - G-dur BWV 541;
  - a-moll BWV 543;
  - C-dur BWV 547.
3. Tadeusz Paciorkiewicz, jeden z następujących utworów:
  - Toccata I;
  - Toccata II;
  - Fantazja gotycka;
  - jedna część z Tryptyku na organy.

Po przesłuchaniach II etapu, w oczekiwaniu na werdykt jury, wysłuchano koncertu organowego w wykonaniu **Romana Peruckiego**, dyrektora Gdańskiej Filharmonii. Był to kolejny koncert gościnny — przewidziany w programie Festiwalu — który spotkał się z dość dużym zainteresowaniem publiczności.

Wieczorem tego dnia, przewodniczący jury, prof. Mirosław Pietkiewicz ogłosił wyniki finału konkursu. Jury postanowiło przyznać Nagrodę Główną, w wysokości 2000 zł, **Iwonie Müller** z Akademii Muzycznej w Gdańsku z klasy organów Romana Peruckiego. Drugą nagrodę, również pieniężną, otrzymała **Marta Kogut** z Akademii Muzycznej w Katowicach z klasy Juliana Gembalskiego. Trzecie miejsce zajął **Rostisław Wygranienko** z Akademii Muzycznej w Warszawie z klasy Joachima Grubicha, który również otrzymał przewidzianą przez organizatorów nagrodę pieniężną. Pozostali uczestnicy obu etapów konkursu otrzymali pamiątkowe dyplomy.

Na koniec przewodniczący jury konkursu organowego, prof. Mirosław Pietkiewicz, podkreślił wzrost poziomu artystycznego tegoż konkursu. Oznajmił, że z roku na rok Festiwal rumski staje się coraz poważniejszą imprezą artystyczną w Polsce, o czym świadczy także bardzo wyrównany poziom finalistów.

### Konkurs Orkiestr Dętych

Trzeci dzień Festiwalu (26 X 2001) to święto orkiestr dętych, które zgłosiły swój udział w konkursie. Tradycyjnie już rozpoczął się on uroczystym przemarszem ulicami Rumi wszystkich przybyłych zespołów. Trzeba zauważyć, iż jest to bardzo ciekawy moment Festiwalu. Mieszkańcy miasta mieli okazję wysłuchać efektownych utworów niemal pod swymi oknami. Wielkie wrażenie wywarła także prezentacja wszystkich orkiestr, których członkowie, ubrani w charakterystyczne dla siebie stroje, prezentowali się bardzo okazale od strony estetycznej.

Po przemarszu rozpoczęły się przesłuchania konkursowe. Z sześciu zgłoszonych przystąpiło do konkursu pięć orkiestr. Regulamin zakładał, by łączny czas występu nie przekraczał 30 minut, natomiast program powinien obejmować utwory o charakterze religijnym lub utrzymane w klimacie religijnym, w tym przynajmniej jeden utwór kompozytora polskiego z dowolnej epoki.

Wszystkie zespoły to orkiestry amatorskie, które na co dzień uczestniczą w wydarzeniach kulturalnych swego środowiska. Poziom artystyczny prezentowany przez nie był bardzo zróżnicowany i wyraźnie niższy od pozostałych konkursów. Niemniej jednak podkreślić należy pracę wszystkich zespołów, ich zaangażowanie i miłość do muzyki, którą się fascynują wspólnie muzykując. Kolejność występów ustalona została drogą losowania. Każdy zespół w swoim repertuarze posiadał przynajmniej jedno opracowanie z dzieł wielkich mistrzów, np. *Ave Verum Corpus* W. A. Mozarta, *Ave Maria* Fr. Schuberta, *Niebiosa głoszą chwałę* L. van Beethovena, utwory J. S. Bacha, CH. Gounoda, F. Mendelssohna i polskich twórców. Po wysłuchaniu programów konkursowych jury udało się na obrady.

Po południu, zgodnie z programem, o godz. 17.00 rozpoczął się gościnny koncert w wykonaniu **Reprezentacyjnej Orkiestry Marynarki Wojennej w Gdyni pod dyrekcją Macieja**

**Budzińskiego.** Występ ten cieszył wielkim zainteresowaniem publiczności, jak i uczestników Festiwalu. Bezpośrednio po koncercie o godz. 18.00 rozpoczęła się uroczysta Msza św. pod przewodnictwem Inspektora Salezjańskiej Prowincji Św. Wojciecha w Pile — ks. Jerzego Worka, który wygłosił okolicznościową homilię. We Mszy św. występowały wszystkie orkiestry, które raz jeszcze mogły zaprezentować swoje możliwości.

O godz. 19.00 miało miejsce odczytanie protokołu z obrad Jury oraz ogłoszenie wyników konkursu. Prowadzący Festiwal, redaktor Konrad Mielnik, poinformował zebranych, iż Jury postanowiło przyznać Nagrodę Główną w wysokości 1000 zł. Orkiestrze „Frantschach” Świecie S.A. pod dyktando Zbigniewa Jodłowskiego. Kolejną nagrodę pieniężną w wysokości 700 zł. przyznano Orkiestrze Dętej „Emband” w Bydgoszczy pod dyktando Ewy Makuli. Ponadto dwie nagrody pieniężne po 400 zł. przyznano: Parafialnej Orkiestrze Dętej z Teresina Niepokalanowa pod dyktando Pawła Ambroziaka oraz Młodzieżowej Orkiestrze Dętej przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Czańcu pod dyktando Eugeniusza Chmielniaka. Nagrodę otrzymała także Parafialna Orkiestra z Sochaczewa Trojanowa pod dyktando Krzysztofa Podczańskiego. Był to Puchar Prezesa Gdańskiego Oddziału Polskiego Związku Chóru i Orkiestr.

Na zakończenie trzeciego dnia Festiwalu, po wręczeniu nagród i wyróżnień, odbył się koncert Laureata Konkursu, czyli Orkiestry Frantschach Świecie S.A. pod dyktando Zbigniewa Jodłowskiego. Zespół ten — w odczuciu publiczności — najlepiej prezentował się również w czasie uroczystego przemarszu ulicami Rumi.

#### Konkurs Zespołów Chóralnych

W ostatnim dniu Festiwalu (27 X 2001) świątynię wypełniały śpiewy chórów, które przyjechały do Rumi z różnych części Polski a nawet zza granicy. Spośród 23 zgłoszonych przystąpiły do konkursu 22 zespoły. Biorąc pod uwagę poziom artystyczny wyróżniono dwie kategorie chórów: A — o wysokim poziomie artystycznym i B — o średnim poziomie artystycznym. Zarówno w jednej, jak i w drugiej kategorii wymogiem regulaminu było przygotowanie programu składającego się z pieśni o treściach religijnych, w tym przynajmniej dwu utworów kompozytorów polskich. Kolejny ważny punkt regulaminu to czas występu, który nie powinien przekroczyć 15 minut. Zakwalifikowanie chórów do udziału w konkursie dokonało się na podstawie wcześniej nadesłanej karty zgłoszenia wraz z kasetą magnetofonową lub płytą CD z czterema utworami.

Przesłuchania konkursowe poprzedziło wykonanie przez wszystkie zespoły pieśni *Gaude Mater Polonia* pod dyktando Grzegorza Rubina, przewodniczącego Jury Konkursu. Następnie ok. godz. 9.15 rano rozpoczęły się konkursowe przesłuchania według kolejności ustalonej drogą losowania.

W pierwszej części konkursu występowało 11 chórów z kategorii B, a wśród nich jeden chór młodzieżowy z Wilna na Litwie oraz parafialny chór z Odessy na Ukrainie. Wszystkie zespoły reprezentowały w swej kategorii wysoki poziom artystyczny oraz były nagradzane gromkimi brawami publiczności. Wydaje się, że największe wrażenie na publiczności wywarł występ młodzieżowego chóru z Wilna. Zachwycili oni wszystkich uczestników jednością brzmienia, niebywałą subtelnnością głosów, doskonałą intonacją i muzykalnością, co — jak na chór dziecięcy — wydawało się nieprawdopodobne. Pozostałe zespoły reprezentowały takie ośrodki jak: Bydgoszcz (2 chóry), Olsztyn, Rzeszów, Poznań (2 chóry), Brodnicę, Kluczbork, Wyrzysk (2 chóry).

Po przerwie nastąpiła druga część przesłuchań. Wystąpiło również 11 zespołów z kategorii A, reprezentujących wyższy poziom artystyczny. Podobnie jak w pierwszej części, można było posłuchać recitali dobrych zespołów z różnych części Polski: z Hawy, Bydgoszczy, Torunia, Poznania, Warszawy, Białegostoku, Gdańska, Gdyni i Częstochowy. Bardzo wyrównany poziom wykonawczy zespołów sprawił zapewne członkom jury nie małe kłopotów w ocenie występów.

Po przesłuchaniach, o godz. 14.30, odbyło się seminarium dla dyrygentów na temat: *Wykonawstwo chóralu gregoriańskiego według E. Cardine'a*, które poprowadził ks. prof. dr Kazimierz

**Szymonik** z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Należy zauważyć, że wykład ks. Szymonika cieszył się wielkim zainteresowaniem nie tylko dyrygentów poszczególnych zespołów, ale wszystkich uczestników i gości Festiwalu.

Po południu, o godz. 16.00, kościół salezjański w Rumi na nowo wypełnił się publicznością. Odbył się koncert finałowy, w którym gościnnie wystąpiła **Orkiestra Filharmonii Bałtyckiej im. Fryderyka Chopina z Gdańska** oraz **Chór Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego z Bydgoszczy**. Pod dyrekcją **Zygmunta Rycherta** wykonana została **III Symfonia — Symfonia Pieśni Żałosnych Henryka Góreckiego** oraz **Te Deum Antonina Dvořáka**. Natomiast po koncercie, o godz. 18.00, sprawowana była uroczysta Msza św. pod przewodnictwem J.E. ks. bpa Zygmunta Pawłowicza, który wygłosił również okolicznościową homilię. W czasie Mszy św. wszystkie chóry — pod dyrekcją Grzegorza Rubina — tym razem wspólnie wykonywały pieśni. Był to bardzo ważny moment Festiwalu, który pozwolił zapomnieć uczestnikom o rywalizacji i zasadniczo wpłynął na wzmocnienie więzi braterstwa i przyjaźni. Podobnych okazji do integracji zespołów w czasie Imprezy było zresztą bardzo wiele, co jest godną zauważenia specyfiką Festiwalu.

Ogłoszenie wyników konkursów i wręczenie nagród Laureatom oraz dyplomów uczestnikom Festiwalu miało miejsce o godz. 19.00. Na to wydarzenie czekali najbardziej zniecierpliwieni uczestnicy konkursu chórów, u których emocje wydawały się sięgać zenitu. Prowadzący całość Festiwalu, redaktor Konrad Mielnik, odczytał protokół Jury oraz ogłosił nagrodzonych zwycięzców.

W kategorii A:

- I miejsce i nagrodę pieniężną Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w wysokości 2 500 zł. otrzymał **Chór Politechniki Gdańskiej** pod dyrekcją **Mariusza Mroza**.
- II miejsce i nagrodę pieniężną ufundowaną przez Burmistrza Miasta Rumi w wysokości 2 000 zł. przyznano **Chórowi „Camerata” z Iławy** pod dyrekcją **Honoraty Cybuli**.
- III miejsce i nagroda pieniężna Księdza Inspektora Salezjańskiej Prowincji św. Wojciecha z siedzibą w Pile w wysokości 1 500 zł. przypadła **Chórowi Akademickiemu Akademii Techniczno Rolniczej z Bydgoszczy** pod dyrekcją **Radosława Wilkiewicza**.

W kategorii B:

- I miejsce i nagrodę pieniężną ufundowaną przez Bank Spółdzielczy w Rumi w wysokości 1.500 zł. jury przyznało **Bydgoskiemu Chórowi Konkatedralnemu** pod dyrekcją **Mariusza Kończala**.
- II miejsce i nagrodę pieniężną Księdza Abpa Metropolity Gdańskiego w wysokości 1 000 zł. przyznano **Poznańskiemu Chórowi „Polihymnia”** pod dyrekcją **Tomasza Dzieciola**.
- III miejsce oraz kolejna nagroda pieniężna w wysokości 500 zł, ufundowana przez Prezydenta Miasta Wejherowa, przypadła **Chórowi Męskiemu Towarzystwa Śpiewu z Wyrzyska** pod dyrekcją **Piotra Jańczaka**.

Jury przyznało także nagrodę za najlepsze wykonanie chorału gregoriańskiego dla **Chóru Szkoły Gimnazjalnej „Minties” z Wilna** pod dyrekcją **Ireny Staneviciene**. Jest to nagroda pieniężna Księdza Abpa Metropolity Gdańskiego w wysokości 500 zł.

Ponadto Jury przyznało następujące wyróżnienia:

- **Grafikę** — Nagrodę Prezydenta Miasta Sopotu dla **Parafialnego Chóru Wspomożenia Najświętszej Marii Panny z Odessy** pod dyrekcją **Oksany Klimenczuk**.
- **Puchar Prezesa Oddziału Gdańskiego PZChIo dla Katedralnego Chóru Chłopięc-Męskiego „Pueri Cantores Thorunienses” z Torunia** pod dyrekcją **Romana Gruczy**.

Wszyscy uczestnicy Festiwalu otrzymali pamiątkowe dyplomy uczestnictwa w XIII Festiwalu Muzyki Religijnej w Rumi. Po wręczeniu nagród, wyróżnień i dyplomów odbył się koncert laureatów. Jako pierwsza wystąpiła laureatka konkursu organowego Iwona Müller, która zaprezentowała krótki recital organowy. Następnie występowali nagrodzeni i wyróżnieni laureaci konkursu zespołów choralnych długo oklaskiwani przez miejscową publiczność.

Międzynarodowy Festiwal Muzyki Religijnej im. ks. Stanisława Ormińskiego w Rumi jest ważną imprezą muzyczną w Polsce, która obok rywalizacji posiada także elementy jednoczące zespoły. Specyficzna, przyjazna atmosfera towarzysząca przesłuchaniom sprawia, że uczestnicy wyjeżdżają z Rumi wzbogaceni sobą nawzajem i pokrzepieni wiarą w swoje możliwości. Należy pogratulować wszystkim organizatorom XIII-tej edycji Festiwalu, który ze względu na coraz wyższy poziom artystyczny i organizacyjny staje w rzędzie najważniejszych wydarzeń artystycznych tego typu w Polsce.

*Krzysztof Niegowski SDB*